Nr. 66. We Lwowie, Niedziela dnia 21. Marca 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii „ 6 „ „ Francji i Anglii „ 23 franków. „ Włoch . . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Żale centralistów.

Głęboka tajemnica pokrywa jeszcze oświadczenia, poczynione przez pp. Giskrę i Brestla w podkomitecie konstytucyjnym co do rezolucyj naszego sejmu, a podczas gdy my nie możemy oprzeć się przeczuciom, jak najmniej różowo przedstawiającym dalsze dzieje naszych stosunków z gabinetem, pisma centralistyczne z różnych powodów po części wpadły w zły humor, a po części udają gniew i oburzenie.

Cały onegdajszy numer *Nowej Pressy* jest jednym wielkim jękiem boleści rozdartego centralistycznego serca. *Nowa Pressy* robi ciężkie wyrzuty Izbie panów i p. Beustowi.

Żale organu, tak ściśle zaprzyjaźnionego z doktorską częścią gabinetu przedlitawskiego, przeciw Izbie panów pochodzą ztąd, iż ta ostatnia nie odrzuciła ustawy o opodatkowaniu kolei żelaznych, ale odesłała ją do komisji. Wiadomo, że dotychczas dodatki do podatków bezpośrednich, płacone przez Towarzystwa kolejowe, pobierało miasto Wiedeń. Ustawa, uchwalona w Izbie deputowanych, usuwa tę niesprawiedliwość, i oddaje po części owe dodatki podatkowe do dyspozycji sejmów krajowych. *Nowa Presse* występując przeciw tej ustawie, z rzadką otwartością przyznaje się do zasady, że wszystkie kraje koronne powinne być upośledzone i pokrzywdzone na korzyść Wiednia i Dolnej Austrji. Biedny Wiedeń — któremu chcą odebrać to, co pobierał z krzywdą wszystkich krajów i gmin w monarchii — nazywa *N. Presse* ›kopciuszkiem‹ państwa, nieszczęśliwem, odepchniętem dziecięciem, krzywdzonem przez wyrodną rodzinę. Nadużycie, mocą którego pieniądze Galicji, Czech, Morawii, i wszystkich innych krajów w Austrji, płynęły do kasy gminnej odległego miasta, i tak już w murach swoich obracającego setkami milionów, pochodzącemi z krwawo zapracowanego grosza mieszkańców całej monarchii, to nadużycie nazywa się w *N. Pressie das gute Recht der Stadt Wien! Nowa Presse* oczekiwała zbawienia od Izby panów, od tej samej Izby, którą posądza czasem o chęć powrotu do owych błogich czasów, w których *das gute Recht* raubritterów pozwalało im łupić kupców i podróżnych na swojem terytorjum. Dwa razy już arystokratyczny senat austrjacki ocalił miastu Wiedniowi krocie, płynące z opłat kolei żelaznych, i dziś tedy nadzieja „wolnomyślnych“ organów wiedeńskiej opinii publicznej zwróciła się ku hrabiom, książętom i arcybiskupom — ale z mniejszym już skutkiem. Wobec usposobienia Izby poselskiej w tej sprawie, ministrowie przemawiali za ustawą, a parowie, których ostateczna uchwała jest jeszcze wątpliwą, nie chcieli przynajmniej bez dyskusji przejść do porządku dziennego nad prawami 20 milionów mieszkańców Austrji.

Takie są żale *N. Pressy* do Izby panów. Do p. Beusta ma ona pretensję z powodu kilku słów, które wyrzekł przy rozprawach nad ustawą o landwerze. Mówił on o żądaniach narodowości nie-niemieckich, o potrzebie ugody, i oświadczył, iż „nie powinno się wszystkiego żądać, ani też, z drugiej strony, wszystkiego odmawiać.“ P. Beust powiedział to, bo kto wie, jak długo utrzyma się jeszcze gabinet przedlitawski, a jeżeli nieugięty upór przywiedzie pp. Giskrę, Herbsta, Hasnera i t. d. do upadku, kanclerzowi państwa przydać się może sława człowieka, skłonnego do zgody. Nie wzmocnią te słowa słabego zaufania Polaków, ani słabszych jeszcze sympatyj Czechów ku hrabiemu Beustowi, ale wystarczają, ażeby krew uderzyła do głowy centralistom tej próby, co *N. Presse*. Ekspektoracje tego dziennika przeciw kanclerzowi państwa są tak ciekawe, iż zasługują na powtórzenie, tembardziej, że i nas blizko obchodzą.

N. Presse twierdzi, że Niemcom nie zostało już nic, czegoby odmówić mogli innym narodom austrjackim — bo dali nam już wszystko! Twierdzi, że p. Beust zrobił już raz ugodę z Polakami, kiedy ich zatrzymał w Radzie państwa. Robi mu prawie zarzut z tego, że powstrzymał Polaków od secesji, choć z drugiej strony nie może ukryć tego, że to było zasługą — bo czemże byłaby Rada państwa po ustąpieniu Polaków, i pod jakim pozorem mogłaby była udawać „reprezentację pozostałych królestw i krajów Jego c. k. Mości?“ Ale oto są własne, godne uwagi słowa organu niemieckiego:

„Co też właściwie myśli hr. Beust, radząc nam, byśmy w s z y s t k i e g o nie o d m a w i a l i? Wszystkiego! Jak gdybyśmy już wszystko nie d a l i!

„Czy mylimy się może, że przy rewizji konstytucji w r. 1867 właśnie p. hrabia — naówczas jeszcze baron — Beust przeszkodził, by Polacy nie ustąpili z Rady państwa? Pamiętamy to bardzo dobrze. Dla Polaków, kompetencja Rady państwa musiała być ograniczoną do rzeczy najniezbędniejszych (!) na korzyść sejmów krajowych. Dla Polaków, Rada państwa co do wyborów do delegacji dla spraw wspólnych musiała się zrzec swego jednotliwego charakteru, i przystać na wybory podług prowincyj. Dla Polaków, musieliśmy się zrzec jednolitości naszego (!!!) wychowania publicznego.“

Dalej wyrzuca *N. Presse* p. Beustowi, że wszystkie te niesłychane koncesje wyszły nietylko na korzyść Polaków, ale i Czechów, którzy nie będąc w Radzie państwa, pośrednio jednak z nich korzystali. Jednem słowem, ugoda z Polakami jest już, według *N. Pressy*, zawartą, poczyniono im ogromne koncesje — czegoż chcą więcej?

Trudno powiedzieć, czy więcej jest impertynencji i bezczelności w tem, że *Nowa Presse* nazywa ›koncesjami‹ wszystkie okrojenia, jakich w zasadzie i w praktyce doznała autonomia nasza w skutek i po owej sławnej rewizji konstytucji, czy w przypuszczeniach, na których opiera się to oburzające rozumowanie. Między innemi, Niemcy musieli poświęcić jednolitość ›swojego‹ wychowania publicznego na naszą korzyść! *N. Presse* nie mogła narodom austrjackim powiedzieć wyraźniej, że uważa ich za Niemców, którzy tylko wypierają się swojej niemieckości i chcą wychowywać się na Polaków, Czechów itd., psując ›jednolitość wychowania publicznego.‹ Nazywać koncesjami ciągłe wdzieranie się Rady państwa i ministrów w atrybucje sejmów i ciągłe podkopywanie skąpo wymierzonej autonomii, autonomii, która i tak istnieje tylko na papierze, to jeszcze nie dosyć było dla *N. Presse*, — musiała dodać, że to, co niby dali Niemcy innym narodom, to dali im, robiąc uszczerbek własnym swoim prawom!

Oburzać musi nas taka bezczelność, ale dziwić nas nie może, bo wiemy oddawna, że stronnictwo centralistyczne jest niepoprawnem. Ale dnie jego panowania muszą być policzone, skoro jęczy tak żałośnie. *N. Presse* zaklina p. Beusta, by się jeszcze nawrócił, by był centralistą, jak przystało ministrowi spraw zewnętrznych całej monarchii. Tymczasem p. Beust, choć półgębkiem, oświadcza publicznie, że centraliści przecież trochę za wiele ›odmawiają‹ niezadowolonym narodom, a to oświadczenie w ustach kanclerza państwa nie jest najlepszą wróżbą dla trwałości rządów dzisiejszego parlamentarnego ministerstwa i jego wiernej falangi.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Belgrad d. 15. marca.

(*W K.*) *Liberté* paryzka donosi, że rząd serbski wysłał groźną notę do Turcji. *Zastava*, powtarzając ową wiadomość, stawia obok niej wielki znak pytania z wykrzyknikiem; *Napredak* zaś wręcz powiada, że temu nie wierzy, a to dlatego, że do ostatnich chwil rząd serbski w najlepszych był stosunkach z Wys. Portą. *Jedinstvo*, dziennik jak wiadomo, pół-oficjalny, powtarzając poprawkę pod tym względem *Pester Lloyda*, który powiada, że cała rzecz ogranicza się na tem, iż rząd serbski w drodze pokojowych stosunków zażądał od Wys. Porty wyprowadzenia tureckiej załogi z dwóch fortec serbskich — Zwornika i Sikara — żadnej od siebie nie robi uwagi, dając niejako do myślenia, że poprawka *Pester Lloyda* jest prawdziwa. Zkąd *Liberté* powzięła wiadomość o owej nocie groźnej? Zdaje mi się nie trudno trafić do źródła, a jest niem odezwanie się *Vidovdana* z powodu wzmiankowanych wyżej fortec, — odezwanie się, którego treść podałem wam w jednym z poprzedzających mych listów. Trzeba wiedzieć, że *Vidovdan*, nieużywający tu wielkiego kredytu, ażeby jakkolwiek utrzymać się i ogół do prenumeraty zachęcić, rzuca od czasu do czasu nowinki *a sensation* i występuje z zaimprowizowanemi ni ztąd ni zowąd artykułami, które jak treścią tak i tonem niepomału dziwią tych, co wiedzą, czem jest *Vidovdan*. Ostatniemi dniami powtórzył on nawet za *Siecle'm* paryzkim wiadomość o mniemanym adresie Bośniaków, traktując o nim jako o rzeczy autentycznej. Adres ten nigdy nie egzystował, a został ułożony chyba dlatego, ażeby za jego pomocą unaocznić niejako położenie ludów słowiańskich pod panowaniem tureckiem. Jakoż rzeczywiście ma on to położenie malować wiernie z całą dosadnością, jeżeli mamy wierzyć bółgarskiemu dziennikowi *Narodnost*. Nie podaję go tu w tłumaczeniu, gdyż treść jego była podana w jednym z ostatnich numerów *Gazety Narodowej*. Robię tu tylko uwagę, że pożyteczne byłoby porównać ów mniemany adres Bośniaków z artykułami hati-szeryfu Mahmuda II., stanowiącego niejako prawne podstawy stosunków Wysokiej Porty do jej poddanych. Artykuły te wypisujemy z *Vidovdana*. Jest ich trzy, a mianowicie: *a*) Życie poddanego sułtańskiego zabezpiecza się państwowemi ustawami; *b*) Majątek poddanego Wys. Porty jest nienaruszalny; *c*) Podatek powinien być uregulowany na podstawie pewnej i ogólnej normy. Czy choć jeden z tych artykułów znalazł urzeczywistnienie w praktyce? Jest to zapytanie, na które zdaje mi się, że potrzeba odpo-

---

Kronika lwowska.

(*Nekrolog i inwentarz po naszej Radzie miejskiej. Postępy lingwistyczne p.* **Штатгальтерейлейтера.** *Organ demokratyczny otrzymał posiłki z „Mościsk“. Polemika zasadnicza. Teatr.*)

Poczciwa staruszka zdecydowała się nakonie umrzeć, i jest już bez przytomności. Pytano się jej, czy nie zostawi jakiego legatu p. Sidorowiczowi, ale nie umiała odpowiedzieć ani tak, ani nie. O bliższych jednak krewnych swoich pamiętała lepiej, i zapłaciła między innemi co do krajcara rachunek p. Rukerowi za mikstury i pigułki, dostarczane jej podczas ośmioletniej choroby. Umiera, trwając wiernie przy świętej, katolickiej wierze, nie cierpiąc żydów i arytmetyki, czego dowodem jest nieporządek w jej budżecie i niezmienione numerowanie domów w rodzinnem jej mieście. Żywot jej był bogobojny i cnotliwy, pełen czci dla starych tradycyj i dla obyczaju przodków. Nienawidziła inteligencji, albowiem wszelki rozum ludzki jest bezbożnością, i z dawien dawna tak bywało, że pociągel, bybel i łokieć szły przed piórem, przed cyrklem i innemi instrumentami szatańskiej przewrotności. Zostawia w spadku po sobie:

1) Stołecznemu miastu królestw Galicji i Lodomerji, majątki ziemskie wartości 600.000 złr., a niosące rocznie 3000 złr., czyli ½ od sta dochodu;

palisady, postawione w ogrodzie Pojezuickim, dzięki staraniom p. Wojtawickiego;

bardzo korzystny kontrakt z p. Borkowskim, mocą którego miasto płaci kilkadziesiąt złr. dziennie za utrzymanie tej wzorowej czystości, jaką swoi i obcy mogą podziwiać codziennie na ulicach Lwowa,

i jeszcze korzystniejszy kontrakt z Towarzystwem gazowem, w skutek którego każdy, od wschodu do zachodu słońca, jeżeli dzień nie jest zbyt pochmurny, może się przekonać o istnieniu latarni gazowych we Lwowie, a w nocy może zrobić to samo spostrzeżenie pod warunkiem, ażeby się zaopatrzył w stoczek albo latarkę kieszonkową.

2) Sejmowi królestw Galicji i Lodomerji, statut miejski, dotychczas nieuchwalony.

3) Entuzjazmowi patrjotycznemu, małą kolekcję pochodni smolnych i latarniczek chińskich, które mogą być użyte przy owacjach dla hr. Gołuchowskiego, albo dla dr. Smolki, według panującego wiatru i innych okoliczności.

4) Radzie szkolnej krajowej, przepyszny i doskonale wyrośnięty egzemplarz pedagoga, wraz z cylindrem i innemi przynależytościami, a

5) Kronikarzowi *Gazety Narodowej*, mowy różnych pp. radnych, miewane podczas rozpraw nad kwestją zniesienia kary cielesnej w zakładach miejskich, nad kwestją równouprawnienia żydów i t. d.

W inwentarzu tym pominięte są inne, drobniejsze legata, jako to, chorągiewki drewniane z napisem: *Kinder Rasen*, i inne dowody macierzyńskiej czułości Prześwietnej Rady ku swoim dzieciom. Staruszka sama mawiała tylko po polsku, chociaż nie zawsze gramatycznie, ale pragnęła, by potomstwo jej nabywało wprawy w używaniu obcych języków, jak matka, troskliwa o wychowanie swych piskląt.

Nie jest ona zresztą jedynym wzorem takie jtroskliwości w naszym kraju. P. Statthaltereileiter, który od czasu ostatniego swego awansu przemawia z wyłącznem zamiłowaniem po niemiecku, zabezpieczając tym sposobem jedność i niepodległość monarchii przeciw wszystkim zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciołom, pielęgnuje mimo to z uznania godną starannością niektóre narzecza słowiańskie, które bez wysokiej jego opieki po tej stronie kordonu nie mogłyby doczekać się rozwoju. Świadczy o tem bardzo wymowny fakt następujący:

W Stryju złożył mandat ks. Podlasiecki, członek Rady powiatowej z grupy mniejszych posiadłości. Namiestnictwo rozpisało tedy nowy wybór, do którego zawezwani zostali także właściciele cząstkowi, nieopłacający tak wysokiego podatku, by mogli należeć do grupy właścicieli większych. Wszystkie wezwania wystosowane były po rusku, czy po russku, chociaż większa część wyborców mówi w domu i koresponduje z władzami po polsku, a nawet Wydział powiatowy, którego urzędowym językiem jest polski, otrzymał tylko jeden egzemplarz, russki, tego rozporządzenia namiestniczego. Kto wie, czy pan **Штатгальтерейлейтеръ**, gdy przyjdzie do otwarcia sejmu z końcem maja, nie wystąpi nagle z pierwszym swoim *speech*'em jako reprezentant rządu w języku ks. Pawlikowa albo w pięknieszym jeszcze dyalekcie p. Ławrowskiego? Wówczas zamiast: Meine Herrrrn, ich errrrsuche Sie diesen Rrrregierrrrungsvorrrrlagen die gebührrrende Aufmerrrrksamkeit zu gewährrrren, zdumieni ojcowie narodu galicyjskiego usłyszą coś takiego, jak np. *Gaspada, nie szumit'!* — Era tryumfu demokracji narodowej nad szlacheckiemi rządami hr. Gołuchowskiego rozwija się coraz świetniej, jak widzimy.

Era ta prosperować musi nielada, kiedy już nawet JW. panna hrabianka Urszula Drohojewska uczyniła *Dziennik Lwowski* swoim organem, i objawiła to całej Europie własnoręcznym listem, który to dokument w szpaltach *Organu demokratycznego* z dnia 15. marca znalazł godne umieszczenie i wydrukowany został najpiękniejszym petitem w księgotłoczni dr. H. Jasieńskiego. Naród spodziewa się, że *Dziennik Lwowski*, zaszczycony takiemi względami, stanie się odtąd tak dojrzałym, wytrawnym, cnotliwym i bogobojnym, jak przystało na organ JW. panny hrabianki. W ogóle Mościska wraz z przyległą okolicą przyłączyły się obecnie do tego organu, co jest zresztą wcale naturalną rzeczą, bo organowi temu oddawna należało się poparcie z M o ś c i s k. W kołach demokratycznych rozszerzono nawet wiadomość, że *Gazeta* straciła teraz w samym powiecie mościskim około 20.000 abonentów, a redakcja *Dziennika Lwowskiego* dałaby chętnie wiarę, gdyby jej zaręczono, że poza Mościskami świat jest już tak szczelnie deskami zabity, iż poczta go wcale nie dochodzi. Bądź co bądź, kochanemu koledze demokratycznemu po otrzymaniu posiłków z Mościsk zebrało się znowu na polemikę, i zawezwał „sławionego“ kronikarza niedzielnego *Gazety*, by z nim prowadził dyskusję z a s a d n i c z ą, zaprzestając zwykłych „zaczepek“.

Nic łatwiejszego. Weźmy np. zasadę, iż wszyscy ludzie rodzą się z temi samemi prawami, t.j. że jeżeli X. powinnien pójść do kozy, gdy co zawini, to i Y. powinien być traktowany w ten sam sposób. Dalszym wynikiem tej zasady jest, że jeżeli Y. staje przed sądem jako obwiniony, a Q. jako świadek, to dziennik, który ogłasza sprawozdania sądowe, i wymienia całe nazwisko onego Y., powinien wymienić także całe nazwisko owego Q. Jest to tak dalece w zwyczaju, że np. arystokratyczny i poważny *Czas* w procesie Mieczysława K. wymienił nietylko obżałowanego, ale także wszystkich świadków, bez względu na ich płeć lub urodzenie. Wszystkie dzienniki, i arystokratyczne i klerykalne i demokratyczne, robią to samo.

Otóż JW. panna hrabianka Urszula Drohojewska twierdzi, że *Gazeta* nie powinna wymieniać nazwiska świadka, który pochodzi z z a c n e j rodziny, a nie twierdzi, że powinna zamilczeć nazwisko winowajcy, choć i ten może mieć bardzo z a c n ą rodzinę. Wszystkie rodziny zarówno są z a c n e, bezecnemi mogą być tylko indywidua — ale panna hrabianka dzieli ludzkość na rodziny zacne i mniej zacne, a *Organ demokratyczny* przyłącza się do jej zdania. Oto jest różnica zasadnicza, i materjał do z a s a d n i c z e j polemiki między *Gazetą Narodową* z jednej, a *Dziennikiem Lwowskim*, jako organem JW. panny hrabianki Urszuli Drohojewskiej i kilku obywateli z M o ś c i s k, z drugiej strony.

Teza zasadnicza ze strony *Gazety* postawiona jest powyżej, czekamy na „demokratyczną“ replikę.

* * *

Lwów bawił się nieźle w tym tygodniu. Koncert p. Friemana, jakkolwiek źle wypadł dla artysty z powodu bajecznej ceny, jaką musiał zapłacić p. Königowi za odstąpienie sali teatralnej, był dla publiczności bardzo mile przepędzonym wieczorem. W teatrze polskim przedstawiono po raz drugi *Chochlika* z powodzeniem, które odpowiadało zupełnie wrażeniom pierwszego przedstawienia, i odegrano parę nowych utworów, bardzo dobrze przyjętych przez publiczność. Zapowiadają nam przybytek świeżych sił artystycznych dla naszej sceny, jako rezultat podróży do Warszawy, z której wrócił właśnie p. Miłaszewski. Najradośniejszą zaś jest wiadomość, że Żółkowski na prawdę zamierza nas odwidzić. Byłby przyjechał w zimie, ale zdrowie mu nie pozwalało podróżować, i na warszawskiej scenie widziano go tylko parę razy. Mówią, że upragnionych jego występów gościnnych możemy się spodziewać z końcem kwietnia lub początkiem maja.

wygląd w sposób przeczący. I inaczej być nie może tam, gdzie prawo zostaje na dyskrecji arbitralnych baszów, będących w swych wilajetach nie czem innem, jak małymi sułtanami.

Nieporozumienie między Bółgarami a Grekami przybiera z każdym dniem większe rozmiary. Dziennik rumuński *Reforma* ogłosił niedawno odezwę emigracji bółgarskiej do narodu, zamieściwszy u dołu nazwiska członków rewolucyjnego komitetu. Okazuje się, że odezwa ta została podrobiona przez redaktora *Reformy*, który będąc zwolennikiem Greków, chciał w ten sposób zemścić się na dzienniku *Narodnost*, będącym właśnie organem owego komitetu, za to, że ten wystąpił z protestacją przeciwko adresowi starej partji Bółgarów do konferencji paryzkiej. *Gołos* moskiewski, podając wiadomość o nieporozumieniach Bółgarów z Grekami, powiada, że Grecy uważają Macedonję i Trację jako do nich należące, gdy tymczasem Bółgarzy uważają je za swoje. Serbowie znów, ciągnie *Gołos*, powiadają, że Bółgarja ich jest. Uwagę tę co do Serbów ujął *Gołos* w cudzysłów, kładąc tem samem szczególniejszy na nią nacisk. Następują dalej moralne sentencje i przyjacielskie (?) rady, prawiące o zgodzie, braterstwie itd. Moralizować i udzielać rad nie trudno — idzie wszakże rzecz o to, czy to się robi szczerze, czy to nie jest potworną obłudą, pięknemi słowy maskującą szkaradne zamiary. Wzywać Bółgarów do zgody z Grekami i jednocześnie opierać się rozdziałowi kościoła bółgarskiego od greckiego — nie znaczy to działać zbyt moralnie. Jest to więcej jak obłuda — jest to cynizm o wytartem czole. Co się tyczy zarzutu, zrobionego Serbom przez *Gołos*, powiem o nim tylko tyle, że marzenia Serbów o państwie Duszana zdają się go usprawiedliwiać, że ten sam zarzut robi im i p. Zygmunt Miłkowski, którego powaga pod tym względem jest niezachwianą, spotykamy się z nim nawet w dziele Ubicini: *Les Serbes de Turquie*. Jakkolwiek bądź, na dziś zajęci są Serbowie głównie i jedynie myślą połączenia się z Bośnią, Starą Serbią i Hercegowiną, krajami zamieszkałemi przez jednoplemienny naród, jednym i tymże językiem mówiący, jako różniący się co do wyznawanej religii, pod względem której jedni są muzułmani, drudzy katolicy, a inni znów wyznawcami greckiego obrządku, i tych ostatnich jest najwięcej.

Podobno zaczynają się sprawdzać przewidywania serbskiego dziennikarstwa, które niedowierzając zamiarom W. Porty, popierającej żądania Bółgarów oddzielenia ich kościoła od carogrodzkiego patrjarchatu, uważało całą tę sprawę za manewr, czasowo użyty dla zabezpieczenia się od Bółgarji na razie, gdyby Turcja z innej strony była zagrożoną. Snać trudno Turcji wyrzec się giętkiego narzędzia ucisku; zapomina ona, że ta zgraja zdzierczych fanarjotów, odgrywająca rolę tajnej policji, więcej szkodzi interesom Turcji swą fałszywą gorliwością, której jedyną pobudką jest zysk, niż dopomaga, będąc największą tamą do jakiejkolwiekbądź zgody chrześcijańskiej ludności z rządem sułtańskim. Jak mówią dochodzące tu wieści, sprawa bółgarskiego kościoła idzie w przewlokę, zdaną na deliberację greckiego duchowieństwa, z którem sułtan ma jakby wiązać w pewne pod tym względem układy. Tymczasem Bółgarzy, jak donosi *Napredak*, nie przywiązując do tych układów żadnej wagi, postanowili nie wchodzić w handlowe stosunki ani z Grekami, ani z Turkami.

W Konstantynopolu spodziewają się zmian ministerjalnych. Sułtan żąda, ażeby w skład rządu weszli ludzie, reprezentujący żywioł starowierczy.

Ignatiew, ambasador moskiewski w Konstantynopolu, otrzymał trzechmiesięczny urlop. Były pogłoski, że Ignatiew, skompromitowany agitacjami, jakie rozwijał w czasie trwającego sporu grecko-tureckiego, miał być odwołany z Konstantynopola. Ow trzech miesięczny urlop czy nie jest przygrywką do tego?

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

z 1., 4., 8., 11., 15., 19., 20., 24. i 27. lutego 1869.

W sporze o pastwisko gminne między ludnością chrześcijańską i żydowską w Kałuszu objawia Wydział krajowy zdanie, iż Rada gminna w Kałuszu, wykluczając radnych izraelickich od obrad nad tym przedmiotem, przekroczyła swój zakres działania, przeto Wydział krajowy znosi zaskarżone uchwały przez c. k. starostwo powiatowe jako usprawiedliwione. Zarazem znosi Wydział krajowy uchwałę Wydziału powiatowego, w tej sprawie dnia 17. września 1868 l. 700 zapadłą, i poleca ustanowienie sposobu administracji i użytkowania pastwiska na pełnej Radzie gminnej.

Na zapytanie, czy taksy opłacane od przyzwolenia na muzykę od tańca w karczmach, położonych w granicach obszaru dworskiego, mają wpływać i nadal na korzyść ubogich miejscowej gminy, odpowiada Wydział krajowy, iż w tej mierze mimo wyłączenia obszaru dworskiego, dawniejsze przepisy obowiązują, w myśl których wszystkie taksy wpływać muszą do kasy ubogich gminy, z czego wypływa, że z funduszów tych korzystać mogą tak ubodzy do związku gminnego należący, jak i na obszarze dworskim zamieszkali.

Na zapytanie Wydziału powiatowego w N..sku, czy obligacje indemnizacyjne za zniesione służebnictwa należą do majątku gminnego, odpowiada Wydział krajowy, iż wszelkie ekwiwalenta za zniesione służebnictwa stanowią dobro gmin, jeżeli dekret komisji krajowej do odkupu służebności nie wymienia wyraźnie pojedyńczych uprawnionych.

Wydział krajowy zatwierdza uchwałę Rady gminnej w Stanisławowie, powziętą co do warunków pożyczki, zaciągnąć się mającej w kwocie 500.000 zlr. na odbudowanie miasta zniszczonego pożarem.

Na doniesienie zwierzchności gminnej w Przemyślu, iż przeciw zakazowi tamtejszego c. k. starostwa powiatowego względem przedkładania kart meldunkowych do widowania, rekurs do c. k. namiestnictwa wniosła, uchwala Wydział krajowy poparcie tego rekursu ze względu, iż na mocy ustawy gminnej policja miejscowa do własnego zakresu działania gmin należy.

Prośbę gminy Liszna o uwolnienie od odbywania wart nocnych przy kościele w Mrzygłodzie, przesyła Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Sanoku z uwagą, iż osobne warty nocne przy kościołach nie mają podstawy w ustawach obowiązujących, i że warty nocne w Mrzygłodzie odbywane być winne bez pomocy obcych gmin.

Wydział krajowy zawiadamia dotyczące gminy, iż Najj. Pan nie raczył udzielić sankcji ustawom, uchwalonym przez Wys. sejm o oddzielenie kolonii niemieckiej Dobrzanica od gminy Dobrzanica i o odłączeniu osady Klasno od gminy Siercza, z powodu, że takowe zostają w sprzeczności z ustawą o przynależności z d. 3. grudnia 1863. (Rz. p. nr. 105.)

Wydział krajowy kwituje kwotę 1000 złr., złożoną przez p. Józefa Jabłonowskiego na spłacenie legatu, zapisanego przez ś. p. Kordulę br. Fredrowę dla ubogich wsi Kociubińce i wzywa sukcesorów do wygotowania aktu fundacyjnego.

Z powodu szczegółowego wypadku, w którym jedna z c. k. kas podatkowych odmówiła przyjęcia dodatków krajowych dla nieuiszczonych zaległości podatkowych, udał się Wydział krajowy do c. k. namiestnictwa o wydanie polecenia, aby c. k. kasy podatkowe bez względu, czyli podatki uiszczone zostały lub nie, dodatki krajowe od kontrybuentów odbierały.

Wydział krajowy wzywa reprezentacje miast za pośrednictwem Wydziałów powiatowych o wyświecenie stosunków propinacyjnych w miastach, które z prawa propinacji korzystają.

W odpowiedzi na odezwę ministerjum rolnictwa z 27. grudnia 1868 l. 3607 w przedmiocie urządzenia organów, złożonych z ludzi fachowych, któreby się trudniły użyciem rządowych subwencyj na cele rolnicze, oznajmia Wydział krajowy, iż w zasadzie zgadza się z utworzeniem podobnych organów, jednakże nie może brać udziału w urządzeniu takowych, ponieważ zamierzone utworzenie organów rolniczych nastąpić może legalnie tylko w drodze ustawodawstwa krajowego, przyczem Wydział krajowy wyraża życzenie, aby c. k. ministerjum rolnictwa wniosło stosowny projekt do sejmu krajowego.

W skutek petycji wadowickiej Rady powiatowej o zapobieżenie brakowi weterynarzy w kraju, wzywa Wydział kraj. komitety Towarzystw gospodarczych we Lwowie i Krakowie, aby wspólnie z Radą uniwersytetów przedłożyły plany szkoły weterynarji we Lwowie i zakładu weterynarji przy uniwersytecie Jagiellońskim.

Petycję Wydziału powiatowego w Myślenicach o ustanowienie stacji ogierów rządowych w Myślenicach przesełа Wydział krajowy c. k. ministerstwu rolnictwa z przychylną opinią.

Wydział odmawia prośbie lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej o subwencję na urządzenie wystawy przemysłowo-rolniczej w r. 1869 z uwagi na uchwałę odmowną, powziętą przez Wys. sejm w tym przedmiocie.

W skutek zapytania dąbrowskiego Wydziału powiatowego, czyli mu służy kompetencja żądania rachunków od przełożonych izraelickich z podatku od izraelitów pobieranego, takzwanego „Simpelpodatek“ — przesełа Wydział krajowy prośbę Wydziału powiatowego ck. namiestnictwu dla pozyskania oświadczenia, iż dawniejsze ustawy, przepisy i rozporządzenia specjalne, ludności izraelickiej dotyczące, przestały obowiązywać o tyle, o ile nie zgadzają się z ogólnemi przepisami ustawy gminnej i stanowią jakieś wyjątki na korzyść lub szkodę izraelitów.

Wydział krajowy nie uwzględniając rekursu członków izraelickich gminy Rozdołu, zatwierdza uchwałę Wydziału powiatowego żydaczowskiego, którą rozłożono prestacje do dróg gminnych w Rozdole według ilości rodzin.

Uwzględniając rekursa gmin Krzeczonowa, Łętownia, Tokarnia i Więcierza, znosi Wydział krajowy uchwałę myślenickiego Wydziału powiatowego, polecającą przebudowanie drogi gminnej z Myślenic do Jordanowa w nowym zupełnie kierunku.

Wydział krajowy odrzuca rekursa gmin Jankowa, Wojnarowa i Wilczysk przeciw uchwale grybowskiej Rady powiatowej w sprawie datków konkurencyjnych do dróg powiatowych, rozłożonych przez Radę powiatową na zasadzie podziału wszystkich gmin i obszarów dworskich powiatu na 3 klasy w stosunku do odległości od drogi powiatowej.

Wydział krajowy oddaje zarząd części rzeszowsko-ujazdowskiej drogi powiatowej, położonej w powiecie brzozowskim, Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie, z powodu zbytniej odległości tej drogi od Brzozowa.

W sprawie uszkodzenia przez obszar dworski w Zaścinoczu drogi gminnej trembowelskiej, do kamieniołomów w Zaścinoczu wiodącej, powziął trembowelski Wydział powiatowy uchwałę, którą

a) zabroniono nadal obszarowi dworskiemu zaścinockiemu jak i dzierżawcom tegoż wszelkiej roboty w kamieniołomie zaścinockim bliżej jak na 3 sążnie od drogi trembowelskiej;

b) nakazano zwierzchności gminnej w Trembowli naprawienie uszkodzonej drogi, pozostawiając gminie poszukiwanie kosztów tej reparacji przeciw obszarowi dworskiemu w zwykłej drodze prawa.

W skutek rekursów gminy Trembowla i obszaru dworskiego zaścinockiego przeciw tej uchwale, zatwierdza Wydział krajowy ustęp *a*. tej uchwały, znosi zaś ustęp *b*. i orzeka natomiast, iż obszar dworski zaścinocki obowiązanym jest drogę uszkodzoną, w sposób przez Wydział powiatowy wskazany i w przeciągu 28 dni, naprawić, lub w razie niewypełnienia tego obowiązku koszta naprawienia drogi zwrócić przedsiębiorcy który przez Wydział powiatowy na mocy §. 27 l. 2. do tego upoważniony, reparacji dokona.

Wydział krajowy znosi uchwałę Wydziału powiatowego w Żywcu, która wkłada na gminę Rychwałd obowiązek przystawienia asygnowanego przez obszar dworski materjału do naprawy mostów, i orzeka, iż w tym wypadku obszar dworski winien przystawić potrzebny materjał na miejsce.

W skutek rekursów gmin Wieprz, Bystra, Brzuśnik znosi Wydział krajowy orzeczenie żywieckiego Wydziału powiatowego, którym koszta budowy mostu na Sole pod Cieciną rozłożono na kilka okolicznych miejscowości.

Objawiając zdanie o instrukcji, którą złoczowski Wydział powiatowy wydał dla gmin i obszarów dworskich co do budowy i naprawiania dróg gminnych, oznajmia Wydział krajowy c. k. namiestnictwu, iż wydając instrukcję Wydział krajowy nie przekroczył swych atrybucyj; zarzucić by tylko można, iż gdy idzie o przymusowe wywłaszczenie, przyznaje instrukcja wbrew przepisom kompetencję organom autonomicznym.

Wydział krajowy zatwierdza rezultat licytacyj w ględem wydzierżawienia myt na stacjach Tłumacz, Miłowanie, Ottynia i Odaje.

Wydział krajowy odmawia przyzwolenia uchwale kossowskiej Rady powiatowej względem wykreślenia dróg kossowsko żabiowskiej i kuckobryniawskiej z kategorji dróg powiatowych i uznania takowych za drogi gminne.

Wydział krajowy mianuje inżynierami powiatowymi dla dróg krajowych Maurycego Machalskiego, Ferdynanda Czaderskiego, Eustachego Skrochowskiego, Bolesława Anca, Feliksa Bieńkowskiego i Tomasza Wasiutyńskiego.

Z powodu, iż akt służby drogowej okazał się za szczupłym, postanowił Wydział krajowy pomnożenie miejsc nadzorców drogowych o 8 tymczasowych posad w nadziei pozyskania zatwierdzenia Wys. sejmu.

Wydział krajowy mianuje nadzorcami drogowymi kl. I.: Władysława Mühlna i Jana Skwarczyńskiego, nadzorcami kl. II.: Franciszka Geringa, Albina Nędzowskiego, Juliana Myszkowskiego, Albina Ottohala, Ferdynanda Baczyńskiego, Zenona Rondewalda, Alojzego Hławatego, Stanisława Reichera, Izydora Piotrowskiego, Edwarda Dłuhosza, Leonarda Borzęckiego, Jana Mierzwińskiego, Henryka Hoffmana, Józefa Filipeckiego, Antoniego Rosenberga, Wicentego Döllera, Wicentego Hryniewicza, Jakuba Kamińskiego, Jana Zarębę, Maurycego Zielonkę, Konstantego Wyszyńskiego, Jana Białkowskiego, Władysława Sroczyńskiego, Gustawa Reko, Teodora Barkowa i Aleksandra Cywińskiego. (Dok. n.)

Czynności Rady państwa.

63. posiedzenie Izby panów z d. 17. marca.

Jurydyczno-polityczna komisja Izby wyższej wnosi, ażeby nad uchwalonym w Izbie niższej projektem ustawy o pobieraniu podatków zarobkowych i dochodowych od przedsiębiorstw kolejowych przejść do porządku dziennego. Po odczytaniu dwu petycyj, dotyczących tej ustawy, mianowicie ze strony czeskiego Wydziału krajowego za, a ze strony Rady gminnej miasta Wiednia przeciw niej, zapisuje się do głosu kilku mówców, a książę Carlos Auersperg wnosi, ażeby Izba poleciła komisji bliższe rozpatrzenie tej ustawy, i przedłożenie jej następnie odpowiednich wniosków. Po przemówieniu sprawozdawcy, A r n e t h a, przystąpiono do głosowania, i wniosek Auersperga zostaje przyjęty przeważną większością.

Następnie przyjęto bez rozprawy w trzeciem czytaniu przedłożenie, dotyczące postępowania przy układach gmin, prowadzonych przez mężów zaufania. Następne posiedzenie zapowiedziane na czwartek, 18. bm.

64. posiedzenie Izby panów z dnia 18. marca.

W i n t e r s t e i n zdaje sprawę z budżetu. Rozdziały 1—7 przechodzą bez dyskusji. Mimo petycji biskupa linckiego, wnosi sprawozdawca, ażeby Izba wytrwała przy rezolucji, dotyczącej jego dotacji. Przyjęto więc tę rezolucję jak i drugą, względem uregulowania pensji profesorów uniwersyteckich.

Komisja stawia dalej wnioski, ażeby wezwać rząd: 1) o zrównanie pod względem pensji i dodatków profesorów szkół wyższych realnych gimnazjalnymi; 2) o ustanowienie kwot pensyjnych według podziału odpowiedniego 30letniej służbie profesorów. H y e wnosi do drugiej tej rezolucji poprawkę stylistyczną, którą jednak odrzucono po przemówieniu sprawozdawcy komisji. Przyjęto tak tę rezolucję, jako też z kolei 3 i 4., i następną 5., która brzmi: „Wzywa się rząd o najrychlejsze przedsięwzięcie budowy chemicznego laboratorjum wszechnicy wiedeńskiej“

Nakoniec przyjęto bez rozprawy resztę rozdziałów preliminarza państwa, i ustawę finansową w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyszłe posiedzenie zapowiedziano na dzień następny.

Obecni na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 17. b. m. posłowie polscy, którzy głosowali przeciw ustawie o landwerze, są: Agopsowicz, Baworowski, Bochański, Chrzanowski, Cieński, Czaczkowski, Czajkowski, ks. Dytrych, Fibauser, Golejewski, Grocholski, Helcel, Horodyski, Hubicki, Jabłonowski, Polanowski, Potocki, Rogawski, Sawczyński, Sulikowski, Szujski, Tomuś, Torosiewicz, Wężyk, Wyrobek, Zbyszewski, Ziemiałkowski, Zyblikiewicz. Wszystkich delegatów polskich w Radzie państwa jest 38, brakło więc 11, których sobie każdy łatwo do ogólnej liczby uzupełnić może.

Wydział ekonomiczny Izby niższej Rady państwa zebrał się dnia 15. bm. na posiedzenie, na którem obradowano nad ustawą o kolejach żelaznych, a mianowicie naprzód nad ogólną ustawą względem kolei żelaznych, dalej nad specjalnemi ustawami o kolei Franciszka Józefa, kolei galicyjskiej, Willach-Brixen i St. Peter-Rieka. Na wniosek S t e f f e n s a powzięto uchwałę, te przedłożenia przydzielić do obrad wstępnych i do sprawozdania podkomitetowi z 7 członków. Postanowiono także, nie dawać podkomitetowi żadnej stanowczej instrukcji, wyrażono tylko życzenie, aby najprzód wzięto pod obrady specjalne ustawy i aby odnoszące się do tychże wnioski przedłożono Wydziałowi.

Wydział wyznaniowy na 31. posiedzeniu swojem zajmował się §. 50. ustawy względem szkół ludowych. Nad paragrafem tym rozwinęła się żywa dyskusja. Traktuje on o stałem obsadzeniu posad nauczycielskich przy szkołach ludowych. Podczas kiedy przedłożenie rządowe tylko o stałem obsadzeniu posad nauczycielskich w ogóle mówi, była większość tego zdania, żeby dać dokładniejsze określenie tych osób, które mają pełnić funkcje nauczycielskie przy szkołach ludowych, i po dłuższej dyskusji uchwaliła na wniosek dr. Rechbauera, aby pierwszy ustęp §. 50. tak opiewał: „Obsadzenie posad dyrektorów, nauczycieli i pomocników przy publicznych szkołach ludowych należy do władzy szkolnej krajowej za współudziałem tych, którzy szkołę utrzymują.“ Ustęp 2., 3. i 4. tego paragrafu, dalej §§. 51., 52., 53. i 54. przyjęła komisja bez zmiany podług projektu rządowego.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Wiemy już, że krąży w kołach poselskich wieść, iż książęta kościoła, którzy od roku już nie brali udziału w obradach Izby panów, zajmą tamże swoje miejsca znów, jak tylko przyjdzie pod rozprawy ustawa dla szkół ludowych. Mówią też, że ministerstwo pracuje nad tym zwrotem, i że jest nawet skłonność, kilku dostojników kościoła wybrać do komisji Izby wyższej dla tej ustawy. Inni twierdzą, że uchwała ta wzięcia udziału w życiu parlamentarnem jest rezultatem niedawno odbytej konferencji biskupów.

Corresp. du Nord-Est dowiaduje się z Wiednia, że wieczór, dany przez posła włoskiego, o którym wspominaliśmy swego czasu, ma w rzeczy samej polityczne znaczenie, co tem bardziej bije w oczy, ile że poseł austrjacki przy dworze florenckim, otrzymał wprost od cesarza polecenie złożyć serdeczne życzenia Wiktorowi Emanuelowi, na co król włoski odpowiedział w drodze telegraficznej z równą grzecznością, z tym dodatkiem, że w słowach swych przypomniał związki familijne, istniejące między Habsburgami a domem Sabaudzkim od r. 1848, a o których to związkach we Wiedniu nie chciano od dawna nawet wspominać.

Niemcy. W sejmie północno-niemieckiego Związku żywo agituje się obecnie sprawa rozłączenia władzy wykonawczej królestwa Pruskiego od urzędu północno-niemieckiego Związku. Deputowany Twesten zapowiedział nawet wniosek w tym duchu, a poprzeć go ma stronnictwo narodowo-liberalne, lewe centrum i stronnictwo postępowe. Wniosek ten ma brzmieć: „Wzywa się kanclerza Związku, aby dla uporządkowania kierownictwa i nadzoru spraw Związku północno-niemieckiego zaprowadził odpowiedzialne ministerja związkowe“. Organ stronnictwa narodowo-liberalnego *Nat. Ztg.* bardzo żywo zajmuje się tą kwestią i dosadnemi barwami maluje nadużycia i nieporządek, jaki panować ma w zawiadowstwie spraw związkowych w skutek złączenia ich z administracją królestwa Pruskiego. Dla hr. Bismarka bardzo musi być nie na rękę poruszenie tej sprawy.

Kreuzztg. donosi, że w miejsce odwołanego hr. Usedoma, ambasadorem północnego Związku przy dworze florenckim mianowany będzie dotychczasowy poseł w Carogrodzie, br. Brauier de Saint-Simon.

Król pruski i następca tronu udają się w lipcu do Królewca, gdzie się mają odbyć wielkie uroczystości wojskowe.

Berliński nasz korespondent doniósł, że pobyt monsignora Wolańskiego w Berlinie tyczy się głównie utworzenia w tem mieście papiezkiej nuncjatury. Telegram, wysłany z Berlina do *Nowej Pressy* pod dniem 18. b. m., potwierdza tę wiadomość z tym dodatkiem, że wysłannik papiezki chce także ułatwić zawarcie pocztowej konwencji między państwem Rzymskiem a północno-niemieckim Związkiem.

Włochy. W Turynie istnieje stowarzyszenie robotników p. n. *Avvenire dell' operajo*, które mianowało było członkami honorowymi pp. Crispiego, Corrado br. Sclopis i Rattazzego i t. p. Otóż teraz zostali oni wszyscy wykreśleni z listy członków honorowych z powodu swoich anti-republikańskich przekonań. Natomiast zatwierdzono i nadal Garibaldego w godności honorowego wiceprezydenta Towarzystwa, a Mazziniego przez aklamację obrano honorowym członkiem. Crispiego np. wykluczono za karę, bo wyrzekł był raz w parlamencie słowa: „Monarchia łączy nas, rzeczpospolita by nas rozbiła“.

Jest to fakt dość charakterystyczny. Okazuje on bowiem, jak silnie wzmagają się we wszystkich państwach południowo-europejskich dążenia republikańskie.

K r o n i k a.

— **Budżet miasta Krakowa.** Ogół wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych wynosi . . . 226.352 złr.

Ogólna suma dochodów zwyczajnych i zasiłkowych wynosi . . . . 215.505 „

Niedobór przeto wynosi . . . . . 10.847 złr.

Z ważniejszych pozycyj wymieniamy:

W budżecie wydatków: płaca prezydenta miasta 4.000 złr.; płaca drugiego wiceprezydenta i urzędników konceptowych i manipulacyjnych 15.230 złr.; płace urzędników, służby, dodatki do płacy, dodatki drożyźniane, koszta podróży, wynagrodzenia i zapomogi — wszystko razem wziąwszy: 31 232 złr.; koszta kancelaryjne 4011 złr.; emerytury urzędników, wdów i sierót po urzędnikach pozostałych 1.153 złr.; utrzymanie budynków miejskich 7.858 złr., studnie publiczne 1.498 złr.; komisarjaty dzielnic miejskich 4.945 złr.; areszta miejskie 2.138 złr.; urząd zdrowia 4.557 złr.; komisarjat targowy 2.125 złr.; straż ogniowa 13.505 złr.; pociągi

miejskie 3.782 złr.; budowa i czyszczenie kanałów 6.170 złr., budowa i utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników 32.121 złr.; oświetlenie i czyszczenie miasta 28,488 złr.; upiększenie miasta 3.963 złr.; kościoły i szkoły 6,380 złr.; na utrzymanie muzeum techniczno-przemysłowego 1.500 złr.; zapomogi dla domu przytułku i pracy, dla biednych zakładów i t d. 7.176 złr.; podatki i opłaty skarbowe 5.628 złr.; dodatek z funduszu miejskiego na utrzymanie c. k. straży policyjnej 9.056 złr.; spis ludności i pobór wojskowy 1.356 złr.; wydatki na kwaterunek wojska 18.352 złr.; wydatki nieprzewidziane 6.000 złr.; wydatki nadzwyczajne (na budowę nowych i przeistoczenie starych budynków, zwrot długów nadzwyczajnych): 4.777 złr.

W budżecie dochodów: dochód z gruntów miejskich 1.727 złr.; czynsze z domów i pomniejszych nieruchomości miejskich, dalej z jatek rzeźniczych i krupniczych, czynsze ziemne, z kramów prywatnych i placów, razem 14.402 złr.; dochód z rzezalni 5,150 złr.; z myta rogatkowego 32.000 złr.; opłata od wyrobu miodu 2.500 złr.; dochód funduszu domu przytułku i pracy 1.222 złr.; z bud jarmarcznych 2.100 złr.; opłaty za kompensa 14.300 złr.; odsetki od kapitałów 5.303 złr.; częściowe wynagrodzenie za kwatery dla wojska 11.340 złr.; część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjnych 101.456 złr.; część, przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 4.000 złr.; 2% dodatek do czynszów z mieszkań 14.000 złr.

— **Majątek kapituły krakowskiej**. W tej sprawie otrzymuje *Dziennik Poznański* następujący list z Wiednia:

„Wiedeń 16. marca. W tej chwili wróciłem z Krakowa, zkąd przywiozłem wiadomości wielkiej wagi dla spraw majątkowych dyecezji krakowskiej. Wiadomo, że od roku 1846 sprawa majątku tej dyecezji nie rozstrzygnięta. O ile wiem, czyniono w tym względzie ze strony rządu austrjackiego liczne kroki. Wszystko było z powodu stawianych ze strony Moskwy przeszkód bezskuteczne. Owoż teraz uporządkuje tę sprawę rząd moskiewski po swojemu. Namiestnik Berg wydał właśnie rozporządzenie w tym względzie. Treść ukazu jest bardzo krótka, ale dobitna: Zważywszy, że Austrja nie chce sprawy majątkowej dyecezji krakowskiej, która ma dobra ziemskie w królestwie Polskiem, uporządkować, a nawet pomimo licznych wezwań rządu carskiego komisji *ad hoc* nie wysadziła; zważywszy, że dyecezja krakowska bezprawnie pobiera dochody z tych dóbr, zważywszy to i owo: przeto dobra niegdyś dyecezji krakowskiej konfiskują się, a dochody z tych dóbr mają być składane w banku polskim i procentowane aż do ostatecznego rozstrzygnięcia i załatwienia sprawy tej.

„Taka jest treść wydanego właśnie rozporządzenia. Komentarze pozostawiam redakcji. Dziwi mię, że dzienniki krajowe o tej ważnej sprawie dotąd ani wspomniały. Upewnić was mogę, że, co donoszę, jest prawdą i zwracam na to doniesienie moje uwagę władz rządowych austrjackich i krajowych w Galicji. (Nas dziwi to, że ani kapituła krakowska, ani rząd, choć oczywiście musiały otrzymać treść tego rozporządzenia, chowają je w tajemnicy; p. r.)

Portret papieża. Z powodu 50letniego jubileuszu kapłaństwa Piusa IX., wydał p. Calow w Kolonii bardzo gustownie przyozdobiony portret jego, układu prof. Scheurena, tłoczony akwarelami w Düsseldorfie.

— **Wczoraj** miał się odbyć w Krakowie w kościele OO. dominikanów obrzęd chrztu Abrahama Fingera z Wiśnicza, krewnego rabina, nawróconego na wiarę katolicką.

— **Prusscy wojskowi** przejeżdżają tędy ciągle do Rumunii pod rozmaitemi postaciami. Niedawno przejeżdżała dość znaczna ich liczba pod pozorem, jakoby to byli robotnicy kolejowi. Teraz znów przejechało ich kilkunastu za paszportami rzemieślników.

— **Czytająca publiczność w królestwie Polskiem.** U nas jest zwyczaj, że każdy zaczyna oszczędność od książek i dzienników. Tam *Biblioteka Warszawska* n. p. tylu znalazła prenumeratorów, że nakład zeszytów za styczeń i luty wyczerpał się. U nas podobno żadnemu wydawnictwu nie grozi coś podobnego.

(*D.*) **Tarnopol** d. 15. marca. Wczoraj ukończył dr. Ludkiewicz, profesor, w tutejszem gimnazjum cały szereg publicznych odczytów, przez wydział filii tarnopolskiej Towarzystwa pedagogicznego uprzednio zapowiedzianych, i można rzec śmiało, że się jak najchlubniej wywiązał z tego zadania.

W sześciu bowiem wieczornych wykładach, co niedzieli i co środy mianych, przedstawił nam dokładny obraz dziejów ostatnich czasów 18go stulecia. Obszerniej skreślił dzieje rewolucji francuzkiej, zacząwszy od jej pierwotnych przyczyn, panowania Ludwika XVI. sięgających, jej rozwoju i przebiegu zmian i przeobrażeń, w ustroju państwowym i społecznem życiu całej niemal Europy ztąd powstałych, a przeszedłszy dzieje dyrektorjatu i konzulatu, doszedł aż do ogłoszenia cesarstwa.

Obok tego uprzytomnił nam szanowny prelegent w dwóch wykładach drugi, również olbrzymi, tak niesprawiedliwością czynu, jak doniosłością skutków, po wszystkie czasy wiekopomny, a nas żywotnie obchodzący wypadek historyczny podziału Polski.

Te dwa epokowe zdarzenia historyczne, w ostatnich latach 18go stulecia dokonane, omówił szanowny prelegent bez wszelkiej pomocy książki lub skryptów, lecz tylko z pamięci, wskazując dla uzmysłowienia toku wojennych walk odnośne miejsca na mapie.

Wykład jego jasny, zwięzły i potoczysty, połączony z gruntowną znajomością przedmiotu, a zastosowany do słuchającej, jak na Tarnopol dość licznej, publiczności, przez miejscową i okoliczną inteligencję, płeć piękną i uczącą się młodzież reprezentowanej, uwieńczały zawsze rzęsiste oklaski. Każdy ze słuchaczów, miłujący naukę i umiejący cenić mozolną pracę, opuszczał salę odczytów z wewnętrznem zadowoleniem i uznaniem zasługi p. prelegenta, który z własnego popędu, bez żadnej pretensji, poświęcając swój czas i trud dla dobra ogółu szlachetnemu celowi, jaki Wydział filii tarnopolskiej Towarzystwa pedagogicznego sobie wytknął, nietylko przyczynił się do osiągnienia dobroczynnego dzieła, szerzeniem światła w dziedzinie dziejów, ale też uprzyjemnił nam sześć ubiegłych wieczorów, za co mu więc imieniem powszechności tarnopolskiej, która uczęszczała na jego odczyty, niniejszem publiczne składam podziękowanie.

— **Czortków.** W korespondencji z d. 13. b. m., w *Gaz. Nar.* umieszczonej, składa urząd gminny z Kossowa podziękowanie sądowi tamtejszemu, że wyłapał bandę złodziejów i uwolnił przezto miasto od plagi złodziejskiej.

Czytając tę korespondencję, pomyślałem, że i nam zdałby się taki sprężysty sędzia. Wprawdzie i u nas urząd gminny ściga złodziejów. lecz jakoś tak niefortunnie, że ich nigdy wyłapać nie może, i trafia się często, że jeden i ten sam złodziej, na gorącym uczynku złapany i oddany przez urząd gminny sądowi powiatowemu, na drugi lub trzeci dzień na nowej kradzieży bywa przytrzymywany.

Nauczeni doświadczeniem mieszkańcy miasteczka w razie, jeżeli który okradzionym zostanie, nie udają się już do sądu, tylko załatwiają sprawę polubownym sposobem ze złodziejami, t. j. poszkodowany płaci umówioną kwotę pieniężną złodziejom i odbiera skradzioną własność.

Jako dowód przytaczam fakt, który wydarzył się w zeszłym tygodniu. U jednego z kupców tutejszych skradziono paczkę z jedwabnemi towarami wartości 300 złr. Poszkodowany, któremu chodziło o prędkie odzyskanie skradzionych rzeczy, wchodzi w ugodę ze znanymi złodziejami, a zapłaciwszy im haracz, odbiera swoją własność. Była ona ukrytą pod jedną z kadzi, przeznaczonych do utrzymywania wody w porze letniej.

Czyja w tem wina, że tak się dzieje, przesądzać nie chcę — jednakże więcej surowości i sprężystości ze strony władzy mogłoby przynajmniej w części powstrzymać zapędy pragnących cudzej własności, i możeby złapani na gorącym uczynku złodzieje nie tak usilnie domagali się, by ich zaraz do sądu odstawiano.

— **Czortków.** Dnia 12. bm. miało się odbyć zebranie członków Tow. gospodarczego z powiatów czortkowskiego, buczackiego i zaleszczyckiego w celu utworzenia filii powiatowej i wyboru zarządu. Mówię, że miało się odbyć, bo nie odbyło się, a to z tej prostej przyczyny, że liczba obecnych członków była zanadto małą, bo zaledwie dziesięciu, między którymi trzech włościan przybyło na posiedzenie.

Niezwykle dżdżysta pora i zła droga były zapewne przyczyną tego, dlatego też zebrani członkowie odłożyli przedsiębrać się mającą czynność na d. 22. kwietnia w tej nadziei, że przyczyny tej nie będzie, a zatem znajdzie się więcej chętnych do stawienia się na dzień do zebrania przeznaczony.

Jak nadzieja ta ziszczoną zostanie, nieomieszkam donieść.

— **Błażowa** d. 17. marca. Przed rokiem podali tutejsi mieszczanie starozakonni prośbę do Wydziału krajowego i oraz do ck. ministra, ażeby utworzono w Błażowej sąd. Wykazali oni, iż przestrzeń do Strzyżowa jest za wielka, albowiem 5 mil wynosi, i oraz że ludność jest tak wielka, iżby się należało utworzyć sąd. Podali oni, że Tyczyn, gdzie się obecnie sąd znajduje, jest blisko Rzeszowa, bo tylko milę oddalony, i oraz że tyczyński obwód mniej ludności zajmuje, prawie o 2000 dusz, aniżeli Błażowa.

Otóż na to podanie miał Wydział kraj. odpowiedzieć, iż na teraz uczynić nic nie może, aż ogólna organizacja nastąpi. Ponieważ w krótkim czasie nastąpi organizacja sądów, postanowiło ministerstwo sąd tyczyński dla bliskości Rzeszowa znieść, lub go przenieść do Błażowy; w tym celu nakazało tamtejszemu naczelnikowi i oraz adjunktowi pojechać do Błażowy i obejrzeć lokal, gdzieby można urząd umieścić.

W istocie jechali ci panowie d. 14. b. m., aby oglądać tutejszą miejscowość, a udali się nie do gminy, lecz do kogoś innego, i potrafiono im rzecz tak wytłumaczyć, że postanowili w odpowiedzi do ministerstwa położyć, iż w Błażowy niema odpowiedniego lokalu! Ciekawą rzecz, jak ta sprawa ostatecznie zostanie rozstrzygniętą.

— **Z Podwołoczysk** nad granicą moskiewską piszą, że w skutek szybkiego stajania śniegów w ostatnich czasach rzeka Zbrucz tak gwałtownie wylała, iż z jakiejś tam karczmy z niebezpieczeństwem życia wyratowali strażnicy graniczni rodzinę żydowską. Moskiewscy strażnicy chronili się przed przybywającą powodzią na związanych sznurami deskach. Tak przynajmniej donosi nam jeden z mieszkańców tych okolic, któremu też zostawiamy wszelką odpowiedzialność za prawdziwość tego doniesienia.

Ten sam korespondent donosi nam, że moskiewski nadzorca tamożni wołoczyskiej, jenerał Reuter, austrjacką stroną objeżdżał swoją linię. Gdy strażnik austrjacki zatrzymał przy przejeździe jego konie, krzyknął groźnie pan jenerał: „Paszoł won sukinsyn!“ Panu jenerałowi widocznie zdawało się, że tu Moskwa. Dziwić się tylko należy, zkąd naszym panom stróżom pasu granicznego wzięła się taka nadzwyczajna uprzejmość dla sąsiadów, że pozwalają tak pogardliwie się traktować.

— **Towarzystwo dramatyczne p. Miłosza Sztengla.** Donoszą nam z Krosna, że gościło tam w tych czasach Towarzystwo dramatyczne p. M. Sztengla, niezaprzeczenie najlepsze ze wszystkich naszych trup prowincjonalnych. To też i nasz krośnieński korespondent oddaje temu Towarzystwa najżywsze — niewątpliwie należne pochwały.

— **Korespondencja redakcji.** Panu M. E. w Brodach. Piszesz pan, że *Gazeta Nar.* powinna poświęcić obszerny artykuł sprawie oświaty ludu, występując do walki przeciwko apatji dla oświaty ze strony ludu samego. Ale naszem zdaniem, pojedynczy artykuł — choćiażby nawet i najobszerniejszy, nie wystarczy. Wszakże samo już istnienie dzienników wszelkich odcieni można uważać poniekąd za ciągłą i bezustanną protestację przeciwko obojętności mas dla spraw publicznych w ogólności, a dla postępu w szczególności. Zresztą publicystyka nasza zrobiła już swoją powinność w tym względzie — niejednokrotnie wykazywała braki organizacji zakładów naukowych w ogólności a nadzwyczaj smutny stan szkół ludowych w szczególności. Teraz kolej na organa prawodawcze. Jeżeli wejdzie w życie uchwalona w sejmie naszym ustawa o nadzorze szkolnym, spoczywająca obecnie w pokoju w archiwach ministerjalnych, i jeżeli sejmowi naszemu zostanie poruczone prawodawstwo szkolne, czego żąda on w rezolucji, wtedy też niezawodnie zostaną ujęte szkoły ludowe w karby systematycznej a racjonalnej organizacji jednolitej, ściśle zastosowanej do potrzeb i usposobień ludności tutejszej. Nim te wymagania nasze zostaną urzeczywistnione, powinniśmy wprawdzie czynić na rzecz oświaty ludu co kto może — ale w praktyce będą mieć te usiłowania tylko połowiczną doniosłość.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O złych drogach otrzymujemy znowu mnóstwo listów. Ale co to pomogą lamentacje naszych korespondentów, jeżeli rząd uznaje, że staranie o drogi przeszło na władze autonomiczne, i teraz ogranicza się tylko na roli biernego widza w tej sprawie. Radom powiatowym wolno radzić o dziurach w mostach i o złych drogach, ale niema komu postarać się o to, aby to było wykonanem, co reprezentacje powiatów uchwalą.

(*K.*) **Bochnia** 17. marca. Już nieraz przyszło nam odezwać się z wyjaśnieniami w sprawie naszego Towarzystwa kredytowego, o którem czerpiemy wiadomości z właściwego źródła.

Teraz przy oswobodzeniu tej instytucji z pod jarzma zastarzałych formalności, które tak długo trzymały ją w stanie prowizorycznym, mamy niepłonną nadzieję, że zakład ten rozwinie skuteczniej niż dotąd działalność swoją w granicach, które jego celem są wytknięte. Aby jednak rozwój ten mógł nastąpić, wskazujemy na dotyczący tego przedmiotu ustęp z ostatniego sprawozdania dyrekcji, który brzmi: „Byłoby do życzenia, aby panowie właściciele ziemscy przejęli się tem przekonaniem, że najlepiej szukać w własnym zakładzie pomocy pieniężnej jako najtańszej; ażeby się przeto tak oni jakoteż ich doradcy zapoznali z okólnikiem z 12 listopada 1868, l. 2.639 dla należytego instruowania podań o pożyczki. Hipoteka ziemska przez zapadłe uchwały ogólnego zgromadzenia została znacznie rozszerzoną, byłoby to więc w interesie szukających kredytu ziemskiego, wyczerpać najprzód kredyt, przez własny zakład ofiarowany, jako dla słusznych wymagań teraz zupełnie dostateczny. Na panów delegatów i panów wydziałowych spadałby obowiązek wpływać w tym kierunku na współobywateli. Dyrekcja najchętniej udzieli zażądanych od niej wyjaśnień, a nawet i możliwej pomocy, i prosi, aby się w razie potrzeby wprost do niej o to udawano.“

Inicjatywy w zachęcaniu ze strony dyrekcji żądać nie można, gdyż to nie jest zakład, na rzecz trzecich pracujący, lecz dla użytku właścicieli ziemskich postawiony, z których każdy ma prawo, w granicach statutami przepisanych korzystać.

Dyrekcja zaś gotowa do wszelkich ułatwień, co już z powyżej przytoczonego ustępu jej sprawozdania widoczne, jakoteż i z następującego:

„Dla ustalenia kursu nowych listów zastawnych dyrekcja gotową jest być pomocną zaciągającym pożyczki, którzyby jej powierzyć chcieli spieniężenie otrzymanych listów...“

Co do spłat długów hipotekowanych za pomocą udzielić się mających pożyczek, to już rzecz od dawna w dyrekcji praktykowana, do czego zasób pośredniczący ma w funduszu rezerwowym. Również i zmiana dawnej na nową pożyczkę żadnej nie ulegnie trudności.

Pomimo wszystkich tych ułatwień trudno żądać od dyrekcji zadośćuczynienia życzeniu w wymiarze pożyczki, nie należycie uzasadnionemu. Właśnie z powodu, że dyrekcję obdarzono swobodą w działaniu, tem przezorniejszą musi być i tembardziej musi się trzymać podanych materjałów w wymiarze pożyczki, aby uniknęła nawet cienia dowolności, a zarazem utrzymała niezachwianie ugruntowany kredyt zakładu, co tylko na korzyść zaciągających pożyczki oddziaływać może.

Dla wyjaśnienia niech nam wolno będzie przytoczyć §. 1. uchwalonej przez ogólne zgromadzenie normy do wymiaru pożyczek, którego brzmienie jest następujące:

„Za podstawę do wymierzenia pożyczki w listach zastawnych przyjęty będzie w regule stokrotny podatek gruntowy i domowy zwyczajny z dodatkiem ⅓, z dóbr na hipotekę ofiarowanych opłacany.“

„Wolno będzie jednak dyrekcji bez szczegółowego oszacowania dóbr, na podstawie:

a) dat z nowego pomiaru katastralnego;

b) dat o cenach kupna i czynszach dzierżawnych;

c) zasięgniętych w razie potrzeby wiadomości od obywateli, stosunki miejscowe znających, przyjąć wartość gruntów i budynków aż do 100% wyższą od rzeczywiście opłacanego stokrotnego podatku.“

Nie dość jest napisać podanie o jaknajwiększy wymiar pożyczki, ale trzeba je należycie w myśl dopiero co przytoczonego przepisu zainstruować; inaczej dyrekcja tylko stokrotny podatek za podstawę do wymiaru pożyczki przyjąć może; posuwanie się zaś aż do ostatecznej, postawionej wysokości, tylko w miarę niezbitych przedłożonych dowodów nastąpić może.

Kto najwyższym, w przytoczonym przepisie oznaczonym wymiarem nie jest zadowolony, ma prawo żądać specjalnej detaksacji.

Sądziliśmy, że to wyjaśnienie przyczyni się do usunięcia wszelkich wątpliwości w postępowaniu względem zaciągnięcia pożyczki z galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, i względem ułatwień, jakie w tej mierze dyrekcja czynić jest gotową.

Lwow dnia 19. marca 1869. (*Przeciętne ceny targowe*) Mierzyca pszenicy 3 zlr. 51 ct., żyta 2 złr. 50 ct., jęczmienia 2 złr., owsa 1 złr. 76 ct., grochu 2 złr. 20 ct., grochu 2 złr., kartofel 91 ct., cetnar siana 1 złr. 39 ct., słomy okłotowej 1 złr. 30 ct., słomy pasznej 1 złr. 20 ct. sąg drzewa opałowego bukowego 11 złr. 76⅔ ct., sosnowego 9 złr. 20 ct.

Wszechnica rolnicza. Słychać, że Rada ministrów zgodziła się na ułożony przez ministerstwo rolnictwa projekt założenia w Wiedniu wszechnicy rolniczej.

Obwieszczenie. W Kuczurmiku, Oknie i Uściu biskupiem urządzone będą z dniem 1. kwietnia b. r. urzęda pocztowe; w Dąbrowie zaś i Tarnowie druga codzienna poczta posyłkowa.

Edykta. Sąd powiatowy w Tuchowie ogłasza Feigę Beer z Ryglic za obłąkaną i ustanawia kuratorem Markusa Beera. — Sąd powiat. w Kozowie wzywa właściciela znalezionej i odebranej urzędowo złotej szpilki męzkiej krawatkowej. — Notarjusz Aleksander Wisłocki wzywa wierzycieli firmy B. Ringelheim na dzień 5. kwietnia b. r. — Sąd powiat. w Brodach zawiadamia Izraela Ornsteina i Rubina Ornsteina z Brodów o pozwie Ley Korngrün pto zwrotu bindy z prawdziwych pereł *in natura*; termin d. 19. maja b. r.

Licytacje. Sprzedaż młynów kameralnych w Berłohach, Dołhem, Mysłowie, Rypiance, Zawoju i Grabówce d. 31. marca b. r. w urzędzie kameralnym w Kałuszu. — Sprzedaż realności pod l. 473¼ we Lwowie d. 23. kwietnia w sądzie krajowym.

Przyjechali do Lwowa d. 18. marca: Pp. hr. Komorowski B. z Sasowa, br. Hosz E. z Pukienic, Bogdanowicz K. z Bukowiny, Ubrynowski J. z Mołdawy, Uleniecki J. z Wolic, br. Doliniański S. z Dolinian, Maniewski M. z Bojkowic, Miączyński J. z Palikrów, Milewski K. z Mełna, Tretter H. z Laszek, Abgarowicz J. z Nadwórny, Łobaczewski E. z Przemyśla.

Dnia 19. marca: Pp. hr. Zamojski S. z Wysocka, Hermann Z. z Rzepniowa, Korytowska E. z Kontów, Węgrzynowicz T. z Odesy, Nowakowski J. z Żółkwi, Bogusz O. z Dusanowa, Załęcki W. z Drohomyśla, Matkowski z Jezierzan, Obertyński A. z Mostów wielkich, br. Rottermund E. z Baligrodu, Ośmiałowski S. z Janczyna, Strusiewicz J. z Krakowa, Zalewski K. z Moskwy, Boczkowski G. z Rozdołu.

Ostatnie wiadomości.

Pozawczorajsze wieczorne dzienniki wiedeńskie doniosły, że we czwartek podkomitet konstytucyjny odbył posiedzenie, na którem miał, „jak zdaje się“, uchwalić wniosek przejścia umotywowanego nad rezolucją galicyjską do porządku dziennego. Na podstawie tego mylnego doniesienia telegrafowano wczoraj do *Dziennika Lwowskiego* kategorycznie, iż już podkomitet uchwalił przejść nad rezolucją do porządku dziennego.

Tymczasem podkomitet odbył posiedzenie nie we czwartek, lecz dopiero w piątek wieczór, i wysłuchał jedynie oświadczeń dr. Giskry i dr. Brestla, a na podstawie tych oświadczeń ma dopiero przystąpić do merytorycznych rozpraw nad rezolucją galicyjską. Nastąpi to zapewne dopiero po świętach Wielkanocnych. Wiadomość dzienników wiedeńskich jest w każdym razie przedwczesną.

Znany był do d. 19. bm. rezultat 127 wyborów do sejmu węgierskiego. Wybranych było 82 deakistów, 32 z lewicy, 13 ze skrajnej lewicy.

W parlamencie angielskim d. 18. bm. Disraeli, dziś już członek opozycji, sprzeciwiał się mocno drugiemu czytaniu bilu, znoszącego przywileje kościoła anglikańskiego w Irlandji. Dyskusję odroczono.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Florencja d. 20. marca. Kawaler Nigra odjechał dziś na swoją posadę do Paryża. Zaniechano zamiaru przeniesienia go do Londynu.

Paryż d. 20. marca. Rząd oświadczył w komisji budżetowej, że pokój panuje nad całą sytuacją polityczną. *Le Public* donosi, że cesarz jest nieco cierpiący, i że dlatego dziś nie będzie rady ministrów. Natomiast odbędzie się ona w poniedziałek pod prezydencją cesarza.

CENNIK GIEŁDY, we Lwowie dnia 20. marca.

	Płaca w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	220	00	222	00
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	185	25	186	50
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	87	50	88	50
Papierni czerlańskiej	00	00	190	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k.	90	25	91	50
Tow. kred. gal. w. a.	77	75	78	20
Banku hypot. galic.	90	50	91	00
Galic. zakładu kredyt. włościańskiego	00	00	00	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	70	90	71	50
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto Ks. bukowiń.	00	00	0	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	101	25	102	25
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	73	5	79
Dukat cesarski	5	78	5	84
Napoleondor	9	88	10	00
Półimperjał rosyjski	10	05	10	20
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
dtto papierowy dtto	1	63½	1	65
Banknoty pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82½	1	84
Srebro	121	50	122	75

Sprzedano: Akcje kolei galic. Kar. Ludwika po 220 złr. Banku hipot. galic. po 87.70. Listy zastawne Towarzystwa kredyt. galic. 5% w. a. po 90.25. Listy zastawne Tow. kred. gal. 4% w. a. po 78 złr.

Towary: Korzec pszenicy 170 fnt. 7 zlr. do 7.50, żyta 160 fnt. 4.75 do 5 złr., jęczmień 140 fnt. 4.50 do 4.75, owies 100 fnt. 2.80 do 3.10, kukurudza 170 fnt. 4.30 do 4.40, hreczka 140 fnt. 4.20 do 4.30, koniczyna 180 fnt. 36 do 43 złr., rzepak 150 fnt. 9.50 do 10 zlr., lnianka 150 fnt. 8.75 do 9 złr., groch 180 fnt. 5.50 do 5.70, Cetnar łoju 30.50 do 31 złr., potażu 13.50 do 31 złr., chmielu 25 do 30 złr. spirytusu 11.75 do 12 zlr.

Kursa z dnia 20. marca 1869, godz. 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 111.50 Akcje banku anglo-austr. 299.50. Anglo-węg. 120.50. Akcje Karola Ludwika 220.50. Kolej siedmiogrodzka 159.—. Kolej połudnowa 232.30. Kolej alföldzka 160.50. Kolej państwowa 325.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 185 25. Kolej w. półn.-wsch. 150.—. Kolej północna 223.75. Kolej Rudolfa 158.—. Kolej Franciszka Józefa 178.—. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 71.25. Losy 1864 r. 126.—. Napoleondor 9.99. Pruski kurant —.—. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 20. marca 1869, godz. 6. min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 64.10. Akcje kredytowe 298.80. Akcje banku anglo-austr. 299 50. Akcje zakładu zastawniczego 150.25. Akcje Karola Ludwika 219.25. Kolej południowa 232.30. Kolej fünfkirch. —.—. Kolej państwowa —.—. Kolej Rudolfa —.—. Losy 1860 roku 105.—. Napoleondor 9.98½. Franko austr. 161.50. Akcje banku handl. 100.50. Akcje banku jen. 95.—. Akcje banku bud. 27.50. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% 70.32.

Berlin. Moskiewskie banknoty 80⅛. Akcje kredytowe 121⅛. Lombardy 126⅛. Galicyjska kolej 89⅞. Kolej państwowa 177⅛. Na Wiedeń 81⅞. Żyto 50. Owies 30⅞. Usposobienie niechętne.

Wrocław. Pszenica 78. Żyto 62. Owies 39. Rzepak zimowy 212. Koniczyna stałe.

Szczecin. Pszenica —.—.

Do dzisiejszego numeru dołącza się **Karta subskrypcyjna** „Biblioteki Narodowej“ F. H. Richtera.

1009 **Dr. Kartsch** 10—1

leczy słabości weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jego Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 2—4 godziny, w domu p. Hausnera pod l. 39 m., przy ulicy Długiej, obok techniki (Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

Ogrodnik Polak, teoretycznie i praktycznie za granicą wykształcony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje odpowiedniego miejsca. Wiadomość u p. Czajkowskiego, Skarbnika Teatru Polskiego we Lwowie. 2—2

Oberza w mieście Bursztynie z zajazdem i gościnnemi stancjami jest od 15. sierpnia b. r. **do wynajęcia.** Zgłosić się osobiście lub przez listy frankowane do Zarządu dóbr w miejscu. 8-11

Dzierżawa.

Poszukuje się dzierżawcy, zasobnego i dobrego gospodarza, na majątek położony na Podolu rosyjskiem, w bardzo dobrej glebie, z doskonałemi budynkami, mający ornego gruntu 2200 morgów, po większej części dobrze sterkoryzowanego, gdzie się rocznie wygnojało od 150 do 200 morgów, z sadybami dworskiemi, mogącemi pomieścić od 30 do 40 familij parobków. Właściciel życzy sobie wypuścić ten majątek na połowę zbioru, który dzierżawca obowiązany we właściwym czasie zebrać i zwieźć do toku. Dzierżawa może zacząć się w roku 1869, lub w następującym. — Bliższa wiadomość na Łyczakowie l. 98¼ u właściciela domu. 1511 2 6

W SZCZECINIE

do przyjmowania

SPEDYCJI

towarów przychodzących i odchodzących poleca się 1578 1—4

G. A. Golien.

N. B. O najnowszem zniżeniu cen frachtowych na kolejach żelaznych i parowcach udzielam wiadomości ze wszelką gotowością.

SZNURÓWKI PARYZKIE

w największym wyborze

1182 w magazynie 10—?

Rudolfa Schwarca

(plac Katedralny l. 25.)

C. k. wyłącznie uprz. na wystawie gospodarczej w r. 1868 odznaczona, z powodu rozpowszechnionego zastosowania i znakomitej działalności, jakoteż po wieloletniem doświadczeniu za doskonałą uznana

MAŚĆ  **dla psów**

najlepszy środek, zabezpieczający skórę przeciw tworzeniu się pa pli, wylenieniu, liszajom, świerzbom, parchom, strupom, jakoteż wszelkim możebnym chorobom skórnym u psów.

Woda na pchły

natychmiastowa śmierć wszelkiego robactwa i pasożytów skóry, niezbędna do zupełnego utrzymania czystości i zapobieżenia wszelkim chorobom skórnym.

Proszek dla psów,

za psie choroby, kaszel i brak apetytu środek zapobiegający wszelkim chorobom wewnętrznym, A. **Kocha**, praktycznego weterynarza w Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse Nr. 82. — Paczka po 70 cnt.

Skład dla Lwowa u 1420 4—4

F. KLEINA Wdowy

pod „Niebieska Gwiazdą."

Cierpiącym syfilistycznie, na genitalia i na rupturę

udziela ustnie lub listownie rady już od 24 lat lekarz specjalny. **Dr W. Gollmann**, w **Wiedniu**, Tuchlauben Nr. 18., u którego również nabyć można 14. wydanie jego „Poradnika we wszystkich słabościach płciowych" za nadesłaniem 2 zlr. 50 cnt. 1232 9—12

Tapioca

Pa. Groult Jeune

w Paryżu, rue Ste Apolline, 12.

Tapioka czysta i naturalna nie jest bynajmniej lekarstwem, ale pokarmem, posiada ona własności hygieniczne uznane i doświadczone przez doświadczonych lekarzy. Ale nie masz substancji, służącej do pożywienia, którąby była łatwiejsza do podrabiania i podrabianą z takim pochopem, jak Tapioka P. Groult w Paryżu uprzedza publiczność, że jego produkt sprzedawany jest pod tytułem: „Tapioka Groult Jeune" i że on daje rękojmię za jej czystość i prawdziwość. 1012 20—24

Skład we Lwowie jedynie w aptece p. **Piotra Mikolasza.**

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Środek ten zawiera jod w ścisłem połączeniu z sokiem roślin antiskorbutycznych, jakiemi są: chrzan, rzeżucha, których skuteczność jest powszechnie znaną, a w których jod znajduje się w stanie naturalnym. Z tego to właśnie względu zastępuje on tran rybi, którego smak jest nieznośny i trudny do strawienia. Nieoceniony jest w leczeniu dzieci cierpiących na *lymfatyzm i krzywienie się kości pacierzowej i przeciw nabrzmieniu gruczołów szyi, strupów na głowie i obliczu.* Toniczny i czyszczący zarazem, *wzbudza apetyt, ułatwia trawienie, powraca tkankom ciała ich jędrność naturalną: przepisuje się przez lekarzy w początkach suchot.* 1016 13-24

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha**, **Berlinera** i **Zygmunta Rukera**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*; w Brodach w apt. pana *Franzosa*; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w apt. p. *Szaittera*; w Pradze w składach materjałów apt. p. Fr. **Všetečky.**



SINGERA

nowa familijna

MASZYNA do SZYCIA

z tkackiem czółenkiem

(*wcale nie haczykowa maszyna.*)

Najnowszy wynalazek Singera Manufacturing Comp. w Nowym Jorku.

Maszyna ta zaleca się znacznie większą łatwością w użyciu aniżeli wszystkie współzawodniczące maszyny do szycia bez wyjątku.

Główny skład. 1346 12—20

Wien 13 Opernring 13.

Skład główny dla Galicji we Lwowie, ulica Sykstuska l. 131.²/₄

Scherz & Friedländer.

Na paryzkiej wystawie powszechnej i na wszystkich innych wystawach zaszczycona medalami. i Szanownej publiczności znana z nadzwyczajnej taniości, tudzież rzetelnej i uczciwej usługi 1454 2—3

pierwsza c. k. najw. uprzyw.

fabryka towarów z alpaki i srebra alpakowego, bronzu, tudzież towarów biżuteryjnych

W. BACHMANNA i Spółki w WIEDNIU

Skład fabryczny: Stadt, Kohlmarkt 10.

poleca w największym wyborze wszystkie gatunki podług najnowszego fasonu wyrabianych towarów z metalu alpaka, których jakość znakomita na szczególniejszą zasługuje zaletę: główny rdzeń metalu tego jest biały, powłoka zaś ze srebra 13. próby; dziesięcioletnia gwarancja trwałości, którą każdemu przyznajemy, daje dowód rzetelności i sumienności naszego interesu.

Sztućce stołowe ze srebra alpakowego.

Łyżki stołowe, jak srebrne tuzin od zlr.	15. —19.	Noże stołowe na śrub. patent. tuz. od zlr.	12.90—16.70
Łyżeczki do kawy " " " "	8. — 9.50	Widelce " " " "	12.90—16.70
Chochelka " " sztuka " "	2.80— 3.50	Widelce całe z metalu " " "	15. —19.
Chochla " " " " "	5.50— 6.50		

Śruba patent. chroni noże stołowe i widelce od tak niemiłego wypadania ostrza przy czyszczeniu.
Lichtarze stołowe z alpaki bez powłoki srebrnej od 5"—12" wysokości za parę zlr. 1.20—4.20
Lichtarze stołowe ze srebra alpakowego od 5"—12" wysokości za parę zlr. 3.50—11.50.
Lichtarze fortepianowe ze srebra alpakowego pojedyncze za parę od zlr. 3.50—7.50.
Lichtarze fortepianowe " dwuramienne na dwie pary świec od zlr. 8—15.50.
Lichtarze ręczne z alpaki bez powłoki srebrnej z rękojeścią za sztukę od 80 cnt. do zlr. 1.20.
Lichtarze ręczne ze srebra alpakowego gładkie lub fasonowane za sztukę od zlr. 1.60—4.40.
Żyrandole ze srebra alpak. dwuramienne na 2 pary świec, gładkie lub fasonowane za parę od zlr. 14.60—24.
Żyrandole " " trzyramienne na 4 " " " " " " " 41—60.
Cukiernice " " całkiem metalowe z zamkiem " za sztukę " " 9.50—17.
Szczypce do cukru ze srebra alpak. gładkie lub fasonowane za sztukę od zlr. 1.45—4.
Wazy na cukier ze szkła na podstawie lanej ze srebra alpakowego od zlr. 6—11.
Puszki do posypywania cukru ze srebra alpakowego sztuka od zlr. 3—5.
Puszki do posypywania cukru szklanne z przykrywką ze srebra alpak. za sztukę od zlr. 2.—3.50.
Pieprzniczki szklanne lub metalowe ze srebra alpakowego za sztukę od zlr. 1.10—1.65.
Koszyki na bułki lub owoce, okrągłe ze srebra alpakowego za sztukę od zlr. 2.20—6.
Koszyki na bułki lub owoce podługowate ze srebra alpak. z uchami za sztukę od zlr. 2.25—4.
Podstawki na ocet i oliwę ze srebra alpak. z dwiema flaszkami od zlr. 9—12 za sztukę
Menażerki na ocet i oliwę " " z 4—6 flaszkami od zlr. 19—30.
Gąsiorki na wodę " " na 2, 4 i 6 osób za sztukę od zlr. 10—16.
Puszki na pieprz i sól w srebro alpaka oprawne za sztukę od zlr. 1.10—1.65.
Zwierciadła toaletowe ze srebra alpak. podługowate okrągłe od 6"—16" od zlr. 10—50.
Kubki na jaja ze srebra alpakowego za sztukę od 75 cnt do zlr. 1.50.
Opaski na serwety " " gładkie i rznięte za sztukę od zlr. 1.20—2.20.
Tace do podawania " " " " z antab. lub bez, za sztukę zlr. 4—60 podług wielkości.
Podstawki na noże " " w różnym fasonie za tuzin od zlr. 6—9.50.
Herbatniczki ze srebra alpak. na 1—12 osób z rękojeściami drewnianemi lub odlewanemi od zlr. 7—10.
Dzbanuszki na mleko lub śmietankę na 1—12 osób " " " " " 4—25.
Imbryki na kawę ze srebra alpak. na 1—12 osób " " " " " 7.50—50.
Zastawy stołowe z talerzami szklan. na podstawach odlewanych ze srebra alpak. za sztukę od zlr. 10—60.

Oprócz tego utrzymujemy wielki skład **przedmiotów z bronzu** po jak najtańszych cenach fabrycznych, przydatnych na prezenta wszelkiego rodzaju przy każdej sposobności:

Kałamarze z bronzu w rozmaitych kształtach od zlr. 1.50—10.
Zegary z bronzu z kloszami lub bez, w najnowszych formach od zlr. 8—16.
Pudełka na zapałki z bronzu w rozmaitych fasonach od 80 cnt. do zlr. 3.50.
Ciężarki do papierów " " " od zlr. 1—3.
Popielniczki " " " " " 2—6.
Termometry " " " " " 2—4.
Podstawki do zegarków i kosztowności z bronzu w rozmaitych fasonach od zlr. 1.50—4.50.
Poduszeczki na igły z bronzu w rozmaitych fasonach od zlr. 1—2.
Ramki na fotografie " " " na 1—12 obrazków od zlr. 1—20.
Dzwonki z bronzu w rozmaitych fasonach od 80 cnt. do 4 zlr.
Portjerki na wykałwacze do zębów z bronzu w rozmaitych fasonach od 80 cnt. do 4 zlr.
Całkowite przybory do pisania z bronzu i srebra oksydowanego najnowszego fasonu od zlr. 16—35.

Obfity skład towarów biżuteryjnych:

Broszki od 20 cnt. do zlr. 1.56 za sztukę.
Wisiorki do zegarków od 10 cnt. od zlr. 2.50 za parę.
Garnitur: broszka i kolczyki od zlr. 1—6 za sztukę.
Guziki do mankietów od 10 cnt. do zlr. 1.50 za parę.
Guziki do półkoszulków od 10—80 cnt. za sztukę.
Szpilki krawatowe od 20 cnt. do zlr. 1.50 za sztukę.
Branzolety z bronzu gładkie i z kamieniami, złocone w ogniu, najnowszego fasonu, z napisami lub bez napisów w pudełkach lub bez pudełek od 50 cnt. do zlr. 7 za sztukę.

Polecamy się zatem Wielce Szanownej szlachcie i P. T. publiczności na prowincji, z gotowością do wypełniania wszelkich zleceń, choćby najmniejszych. Staraniem naszem będzie, utwierdzić zaufanie, jakiem nas Szanowni odbiorcy zaszczycają od 30 lat, jak istnieje nasz skład.

Rozsyłka uskutecznia się za przekazem pocztowym. — Przy zakupnach hurtownych daje się odpowiednie skonto. — Cenniki posyłają się na żądanie bezpłatnie. — Towary, któreby się nie podobały, przyjmuje się napowrót.

Prosimy uprzejmie, ogłoszenie niniejsze uważać za cennik, i zachować do użytku przy zdarzonej sposobności.

Magazyn fortepianów

Rudolfa Schwarca

(obok hotelu Angielskiego, nad cukiernią p. Rotlendera)

zaleca doborowe 1181 5—?

fortepiany, pianina i harmonium

z najcelniejszych fabryk

po cenach fabrycznych

Zamienia i kupuje przegrane fortepiany, i takowe do poprawienia i odnowienia przyjmuje.



Rzecz najświeższa! Precz z bielidłami!

Od c. k. rządu najw. uprzyw.

Pulcheryn,

środek do upiększenia płci,

sprawia, że skóra przybiera barwę naturalną, żywą i zdrową, chociażby ją dawno straciła była, usuwa wszelkie obrzydliwe nieczystości naskórne, tudzież płeć pożółkłą i bladą. Nawet skórze, przez zaniedbanie zwiędniałej i niepokaźnej, przywraca bezzwłocznie czystość naturalną i świeżość młodocianą. 1039 17—?

Flakon oryginalny wraz z przepisem używania 1 zlr. 50 ct., 1 flakon na próbę 80 ct.

Eteryczna Esencja Catechou do ust wzmacnia dziąsła, czyści zęby i usuwa woń nieprzyjemną z ust. Cena 1 flak. 1 zlr.

Główny skład c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki Pulcherynu w Wiedniu, Stadt, Ballgasse Nr. 4. (obok Rauhensteingasse).

We LWOWIE dostać można w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA** i w handlach galanteryjnych **Franciszka Ehrlicha** i **Ignacego Marzoka**; w *Kołomyi* w aptece **Maks. Nowickiego.**

Działanie oparte na podstawie najnowszych badań naukowych.



Najlepszem miejscem do zakupywania najtańszych

a **najlepszych zegarów** jest

SKŁAD ZEGARKÓW FILIPA FROMMA

w WIEDNIU, Hoher Markt Nr. 11. (Galvagnihof) 2. piętro.

Sprzedaż szczegółowa po cenach jak i w hurtownej sprzedaży.

Wszelkie zegarki regulowane na sekundę sprzedają się z pisemną *sumienną* gwarancją trzyletnią.

Największy skład z doborem najgustowniejszym.

Ażeby wiele sprzedać, trzeba sprzedawać tanio. Ceny fabr. z upuszcz. 5% rab.

Srebrne cylindry, na 4 rubiny	zlr. 10	Złote nr. 3 zeg. dam. na 8 rub. od zlr.	25—30
" z zł. obw. odskak. od zlr.	13 do 14	" emailowane . " "	31—36
" o szkle kryształ. " "	15 " 18	" z djamentami " "	45—46
Srebrne ankry na 15 rub. " "	15 " 19	" w podwójnej kop. " "	44—48
" o podw. kopercie na 15 rubin. " "	19 " 23	" ankry na 15 rub. " "	35—45
" o podw. kop. ze szkł. kryszt. i 16 rubin. " "	18 " 25	" ankry w złot. kaps. " "	40—60
" o podw. kop wojskowe " "	22 " 28	" w podw. kap. " "	[illegible]
" remontoary z szkłem kryształowem " "	30 " 36	" w złot. kaps. w podwójnej kop. " "	66—100
		" remontoary " "	70—100
		" w podw. kop. " "	100—200

Chronometry prawdziwe angielskie od zlr. 170 — 1.060
Remontoary myśliwskie . . po " 15.
Złote i srebrne zegarki repetjery " " 30, 50, 80, 100—300.

Wszelkiego rodzaju zegarków ściennych i pendułowych dostarcza taniej niż gdziekolwiek.

Srebrne łańcuszki do zegarków

krótkie po zlr. 2.50, 3, 4, 5, 6, 8, 10 — długie po zlr. 6, 7, 8, 9, 10.

Łańcuszki do zegarków z 14karat. złota:

krótkie po zlr. 17, 20, 25, 30, 40, 50 — długie po zlr. 24, 30, 40, 50, 60,
z 18karat. złota: krótkie po zlr. 25, 30, 40, 50, 100; długie po zlr. 30, 40, 50, 60 do 100.

Dla odprzedających wszelkie ułatwienia.

Jedyny w Austrji skład prawdziwych angielskich **chronometrów, chronometrów-remontoarów, chronografów, tudzież ankrów-remontoarów męzkich i damskich, z fabryki E. et E. Emanuel, 1. Burlington Gardens in London, nadwornego liweranta Jej król. Mości Wiktorji, Jego ces. Mości Napoleona III., Jego ces. Mości sułtana, Jego król. Mości króla portugalskiego i Jego król. Wysokości księcia Walii.**



Za wszystkie angielskie zegarki daję 5-letnią gwarancję.

Dla panów fabrykantów, lekarzy, duchownych, myśliwych, w ogóle dla wszystkich, zniewolonych do rychłego wstawania

DOSKONAŁY ZEGAR z BUDZIKIEM.

36 godzin idący, a przy budzeniu zapalający od razu światło, po 9 zlr.; takiż zegar niezapalający światła, po 7 zlr.; **budziki bezpieczeństwa alarmowe z przyrządem wystrzałowym**, odrazu robiące światło, po 14 zlr.

Czysto złote i srebrne męzkie i damskie biżuterje

z 14 i 18karatowego złota.

Wszelkie przedmioty opatrzone są stampilią urzędu cymentniczego i wszystkie robione według modeli paryzkich.

Najpiękniejszego i najmodniejszego fasonu.

Pierścionki po zlr. 1.20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20, 30.
Guziczki do kołnierzyków damskich para po zlr. 1.20, 3, 5, 6, 10.
Guziczki do manszetów duże, para po zlr. 1.50, 3, 5, 8, 12, 15, 20.
Guziczki do kołnierzów po cnt. 50, zlr. 1, 2, 3, 4.
Medaljoniki po zlr. 1.80, 3, 6, 9, 12, 18, 24.
Krzyżyki po ct. 50, zlr. 2, 3, 5, 8, 12, 18.
Serduszka (do otwierania) po zlr. 2.50, 4, 6, 10, 18.
Kolczyki po zlr. 1.50, 3, 6, 9, 15, 20.
Broszki po zlr. 4.50, 6, 9, 15, 20, 30.
Garnitury, brosze i kolczyki krągłe, po zlr. 9, 12, 21, 30, 36, 40.
Branzolety po zlr. 3.50, 6, 12, 18, 24, 30.

Do wiadomości i jako przestroga:

Takzwane złoto nowe i Talmi nie jest prawdziwem złotem i nie ma prawie żadnej wartości metalu. Również zakazano urzędownie fabrykacji złota Nr. 1. i Nr. 2 i wolno sprzedawać jeszcze tylko z wyrobów tych przedmioty, wykonane przed zakazem, nie można zatem spodziewać się znalezienia nowych fasonów w tych przedmiotach.

Za moje wyroby biżuteryj złotych gwarantuję wartość niezbywalną 11 zlr. w jednym łucie w towarach z 14karat. złota, a 22 zlr. w jednym łucie 18karat. złota.

Atelie reparacyjne:

Wszelkiego rodzaju zegary naprawiają się jak najdokładniej i sumiennie, a stare zegary, nieraz drogie rodzinne pamiątki, na nowo restauruję się jak najlepiej.

Ceny reparacji z 2letnią gwarancją zlr. 1. 1.50, 2, 3, 4, 5.

Każdy zegar dostarczam z monogramem i herbem.

Na żądanie rozsyłam **zegarki i biżuterje za pobraniem pocztowem do wyboru i zwracam odwrotnie pieniądze za niezatrzymane przedmioty.** Polecenia wypełniam ściśle za przyjęciem należytości lub za przekazem, i upewniam każdego z panów zamawiających o najsumienniejszej i nic do życzenia niepozostawiającej usłudze.

Stare zegarki, złoto i srebro przyjmuję w cenach najwyższych jako zapłatę i kupuję także za gotówkę.

Na zapytania odpowiadam niezwłocznie, daję wszelkie żądane wyjaśnienia i gwarantuję ceny najtańsze. — Sprzedaż hurtowna i pojedyncza.

Utrzymuję stosunki z najpierwszemi fabrykami londyńskiemi i genewskiemi, i w skutek słynnego, zawsze zapasowego doboru, dostarczam, jak to uznano, najtańsze zegarki lepsze niż gdziekolwiekindziej a równocześnie elegancko i nader sumiennie.

Wszelkie przedmioty odemnie są wyrobami oryginalnemi, nie naśladownictwem.

Wielce Szanownych mieszkańców prowincji, odwidzających Wiedeń, upraszam najuprzejmiej o wstąpienie do mego handlu. 1400 3—12

Philipp Fromm,

Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant.

Wien, Hoher Markt 11, Galvagnihof, 2. Stock.

Porto od przesyłek aż do wysokości 1 funta, wynosi w całej monarchii tylko 20—25 ct. Życzących sobie zamieniać **zegarki stare na nowe** upraszam o udawanie się do mnie.

SYROP I PASTA Pa BLAYN

w PARYŻU.

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od lat 20 z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi, jak również kanału moczowego i pęcherza.

Skład główny u p. Blayn w Paryżu, ulica du Marché St. Honore, 7; we Lwowie w aptece W. **Piotra Mikolascha.** 1006 11—16

Zaprotokołowana marka ochrony w kolorze zielonym i złotym.



PURITAS,

c. k. patentowane specyficzne

MYDŁO do UST

Jedyny ten racjonalny środek tak do czyszczenia, jako też utrzymania zębów, używa się z wielkim skutkiem zamiast różnorodnych wód podobnego rodzaju.

Cena dozy wystarczającej na 6 miesięcy 1 zlr. w. a.

Do każdej dozy tego mydła dodana jest broszurka pouczająca o użyciu, napisana przez dr. C. M. Fabera, lekarza przybocznego ś. p. cesarza Meksyku, pod tytułem:

„Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne u. des Mundes."

Dostać można w niżej pomienionych składach, również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach galanter.: we **LWOWIE** w apt. p. J. **Zarzyckiego** i A. **Berlinera**, w Krakowie u J. Jahna, w Stanisławowie w apt. Ferd. Stechera, w Czerniowcach w apt. Adolfa Krzyżanowskiego, w Białej u Józefa Kaunaa i w handlu galant. K. Pietkowskiego, w Krakowie w apt. Adolfa Aleksandrowicza. — **L. Klinger et Comp. Wien, Naglergasse Nr. 1.**

Dla pomniejszej sprzedaży dają się znaczne korzyści. 1051 13—?

Podziękowanie.

Wszystkim szanownym osobom, które na dniu 18. lutego r. b. przeniesieniu zwłok mego męża ś. p. Karola Ungara, c. k. Pocztmistrza, na miejsce wiecznego spoczynku tak licznie towarzyszyły, czuję się spowodowaną najszczersze dzięki wynurzyć za okazaną przez to życzliwość dla nieboszczyka i współczucie w moim głębokim smutku.
Drohobycz, 16. marca 1869.

Paulina Ungar
z dwoma synkami.

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie wyszły 1609 1—3

Czarne Godziny

powieść współczesna przez
Władysława Łozińskiego
422 str. w 8ce 2 złr. 60 ct. w. a.

Prof. Wilh. Pütza
Rys geografii
i historji powszechnej
dla klas wyższych
Tom II. Wieki średnie,
z 10. poprawnego wydania niemieckiego tłumaczył
Łucjan Tatomir.
I. połowa str. 1—128 i mapka Germanii.
Cena za cały tom (około 250 str. z dwiema mapkami) złr. 1.40.

REALNOŚĆ

do wydzierżawienia od 1. kwietnia b. r. za rogatką Janowską pod l. 530⅔, składająca się z domu mieszkalnego o dwóch pokojach, dwóch kuchni angielskich, spiżarni, stajen murowanych, piwnicy, ogrodu warzywnego i 10 morgów pola ornego, lub przy zabudowaniach w jednej ręce się znajdujących. Bliższą wiadomość zasięgnąć można w kancelarji Towarzystwa gal. ku podniesieniu chowu koni pod l. 457¼, przy ulicy św. Mikołaja, 2. piętro. 1595 2—3

Na zwięzła.

Wina, Porter, Rozolisy,

1568 2—2 a mianowicie:

Wina górno-węgierskie
białe i czerwone
półmiarowa flaszka po cnt. 50, 60, 70, 80, 90 i złr. 1.
Muszlaze i tokajskie stare
po złr. 1.20, 1.50, 2.50, 3, 3.50 i 4.
Wina austrjackie
po cnt. 40, 50, 60, 70, 80 i 90.
Wina reńskie i Bordeaux
po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.50 i 3.
Wina szampańskie białe i różowe
po złr. 3, 3.50, 4, 4.50 i 5.
Wina deserowe greckie i hiszpańskie
po złr. 2, 2.50, 3, 3.50 i 4.
Porter angielski, Double browne Stout 67 c.
„ Imperial koszowy 1 złr. 40 c.
Piwo okocimskie wyleżałe . . . . 16 c.
Rozolisy pół flaszki 80 c. cała flaszka 56 c.
Rodzynki, Migdały i inne artykuły
jak najtaniej polecają

Markiewicz i Wojczyński

w Rynku „Pod morskim rakiem" l. 161.

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860 r.

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,
jest jedynym preparatem, przyjętym w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania *w jednej chwili* *z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ (dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).
Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym, łączy płuca* (bronches) *i dolegliwości katarralne pęcherza.* 1542 3—1
Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Francs-Bourgeois, 17; we Lwowie jedynie w aptece p. *Piotra Mikolascha.*

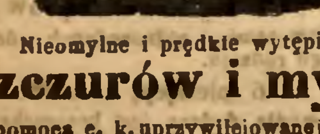
Dobra tania porcelana.

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk — złr. 8½, 10, 11.
Serwis stołowy na 6 osób, w modnym gatunku — złr. 12, 13, 14.
Serwis stołowy fasonu francuzkiego i angielskiego — złr. 15, 16, 18, 20, 25.
Serwis stołowy na 12 osób, złr. 20, 24, 40, 100.
Serwis herbaciany i kawowy na 6 osób, złr. 3½, 4, 5, 6, 20, 30.
Serwis herbaciany i kawowy na 12 osób złr. 7, 8, 8, 10, 20, 60.
Ładne artykuły na podarki weselne i świąteczne od ct. 20, 40, 80 do zł. 20.
Doskonały kit porcelanowy 25 cnt., najlepszy proszek do czyszczenia 10 ct.
u

J. POY, Stadt, Naglergasse Nr. 9 **w Wiedniu.**

Zlecenia za przekazem pocztowym. Opakowanie jak najtańsze. 1272 9—12

Uwiadomienie.



Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 ct.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i P. Mikolascha**; w Krakowie u p. **M. Jawornickiego**; w Tarnowie u pp. **Józefa Jahna i H. Koyi.** 1224 8—12

Jedynasty **Rocznik.**

GŁÓWNY SKŁAD NASION

Antoniego Horna

„Pod głową cukru" we Lwowie w Rynku l. 55
poleca 1498 3—?
nasiona warzywne, polne, pastewne, drzewne i kwiatowe.
Takowe są świeże i za zdatność kiełkowania ręczy się.

Wiosna. **WYPRZEDAŻ** Wiosna.

Materyj wiosennych i letnich zeszłorocznego sezonu:
Angielski bareż niciany po 25 i 30 cnt. łokieć;
Francuzkie **jaconas,** muszliny i perkaliny po 28, 35 i 40 cnt. łokieć;
Francuzka **Alpaca lustre** gładka i w deseń, dawniej po 1 złr. łokieć, teraz **50** i **60** cnt.;

Czarna suknia z lyońskiego jedwabiu

pod zaręczeniem

Atłasy kolorowe **taffetas royé** po znacznie zniżonych cenach
w składzie
„zum Kronprinzen von Österreich"
Ecke der Bognergasse.
Lato. ***Diamant et Müller.*** Lato.
Wzory na żądanie bezpłatnie. 1230 10—12

Do pana J. G. POPPA

praktycznego dentysty, w Wiedniu, Stadt. Bognergasse Nr. 2.

Wiedeń, 1. grudnia 1868

Szanowny Panie!

Z przyjemnością zaświadczam niniejszem, iż dzięki pańskiej lekarskiej pomocy, jakoteż w skutek użycia pańskiej doskonale skutkującej **Anaterynowej wody do ust,** po pięciotygodniowem zaledwie leczeniu pozbyłam się ciężkiej dolegliwości, na którą od dwóch lat cierpiałam.

Choroba moja zawierała się w **tworzeniu się osadu kamiennego na dziąsłach;** używałam przeciw niej wszelkich możebnych środków, nedoznając najmniejszego polepszenia, a nawet przez pewnego doktora medycyny, którego rady zasięgałam, byłam traktowaną jako cierpiąca na szkorbut bez żadnego skutku.

Nakoniec spróbowałam, jako ostatecznego środka, pańskiej **Anaterynowej wody do ust,** a działanie jej mogę nazwać rzeczywiście wybornem. Gdyż szanowny Pan **usunął osad na zębach,** używałam jego **Anaterynowej wody do ust, i dziąsła moje, które w dwóch trzecich częściach pokrywały zęby, z których przedtem za lada dotknięciem krew mocno płynęła, i które czerwieniały puchły, odzyskały swą dawniejszą barwę i elastyczność.**

Wyrazy te mają na celu wynurzyć Panu raz jeszcze moje najserdeczniejsze podziękowanie i cierpiącej ludzkości znakomitą pańską Anaterynową wodę do ust zalecić.

Z wysokiem poważaniem

Marja Döbel.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu swojej przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i **w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rosji, Wschodnich i Zachodnich Indjach,** w jakości prawdziwej i świeżej:

We Lwowie: apteka dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, i p. Bonifacego Stillera. **W Krakowie:** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl, N. Redyk aptek., Siedlecki aptekarz.

W Belzie p. Hrymak, *w Białej* p. Józ. Knaus, *w Bielsku* p. Stanko apt., *w Bóbrce* p. Czarnik apt., *w Bochni* p. Niedzielski i Konst. Solik, *w Brodach* p. Fr. Gomoliński apt., *w Brzeżanach* p. Żminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Kercel, *w Chrzanowie* p. Sporysz apt., *w Czerniowcach* p. Alth syn apt. p. Rożański i p. Rintzinger, *w Dobromilu* p. A. Grotowski apt., *w Dolinie* p. J. Traunfellner apt., *w Drohobyczy* pp. Klećkowski i Rosenheim apt., *w Dynowie* p. M. Koniecki, *w Frysztaku* p. N. Löw, *w Grybowie* p. Muszyński, *w Jaworowie* p. Lachowicz apt., *w Jarosławiu* p. Bogusz apt., *w Jazłowcu* p. J. E. Wilczek apt., *w Kimpolungu* B. Sommer, *w Kołomyi* p. Rożański i p. Sidorowicz apt., *w Krynicy* p. M. Nitribitt apt., *w Lutowiskach* p. A. Koniecki, *w Lipniku* p. Sommerfeld apt., *w Manasterzyskach* p. Lipschütz, *w Nowym Targu* p. S. Laur, *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, *w Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., *w Przemyślu* p. Gajdeczka i Syn, p. Kozłowski i p. Machalski, *w Przeworsku* p. Janiszewski apt., *w Radowcach* p. B. Teichmann i p. F. Zink apt., *w Rozwadowie* p. Marecki, *w Rzeszowie* B. J. Schaiter i Syn, *w Samborze* p. Kriegsaisen apt., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim, *w Sanoku* p. J. Jablicza wdowa, i p. R. Barth, *w Serecie* p. I. Sommer i J. Dempniak, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt., p. A. Beil apt. i p. C. Kopacz, *w Stryju* p. B. Kornberger apt. i p. J. D. Nussenblatt, *w Suczawie* p. E. Botezat apt., *w Tarnopolu* p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, *w Tarnowie* p. W. T. A. Waligórski, *w Turce* p. A. Czyrniański, *w Wadowicach* p. Foltin *w Zaleszczykach* p. Kodrębski, *w Złoczowie* p. O. Fadenchecht, *w Żółkwi* p. Krzyżanowski,

J. G. Popp,
prakt. dentysta i właściciel przywileju
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2

1088 1—3

Pierwszy Paryzki Bazar dla Austrji

w Wiedniu. Kärnthnerstrasse 51.

Nowe! Dobre! Tanie!

Z prawdziwego złota Talmi bizuterje lepsze niż z prawdziwego złota!

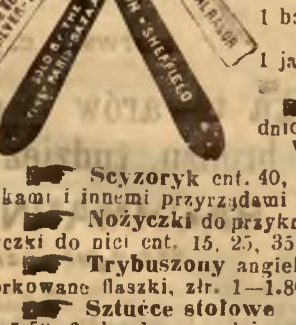
Złoto Talmi nie puszcza nigdy naturalnej barwy złotej, daje się przerabiać całkiem jak złoto, tak dalece, że nawet znawcy łudzą się, i kosztuje 1/100 część złota prawdziwego.

1 przepyszny **męzki łańcuszek do zegarka** złr. 1, 1.30, 1.60, 2, 2.20. Długi **łańcuch na szyję** złr. 1.60, 2.50, 3, 3.50. Powabny **naszyjnik damski** z krzyżykiem ct. 85, złr. 1—1.50; 1 **broszka damska** cnt. 50, 80, złr. 1, 1.30, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50. **Kolczyki** za połowę tej ceny. **Garnitury: broszka i kolczyki** w jednym guście złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6. Elegancki **medalionik** cnt. 60, 90, złr. 1.20, 1.50, 2; 1 para guzików mankietowych cnt. 40, 60, 80, złr. 1, 1.30, 1.50; 1 para guzików półkoszulkowych cnt. 20, 30, 40, 60, 80, złr. 1; 1 szpilka do krawatki męzka cnt. 30, 40, 60, 80, złr. 1—1.20; 1 bardzo piękna branzoleta damska złr. 1, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6.

English Silversteel Warranted.

Następujących towarów z prawdziwej angielskiej stali srebrnej w skutek zawartego z jedną z największych fabryk w Sheffield (w Anglii) kontraktu można dostać jedynie tylko u podpisanej firmy en detail i en gros po następujących nizkich cenach:

Za przekazem pocztowym lub przesyłką gotówki:



1 bardzo przednia brzytwa **Gladstone** wraz z pudełkiem . . . 80 cnt.
1 bardzo przednia brzytwa **Prince of Wales** wklęsło szlifowana wraz z pudełkiem . złr. 1.20
1 bardzo przednia brzytwa **General Napier** wklęsło szlifowana wraz z pudełkiem . złr. 1.60
1 bardzo przednia brzytwa **Admiral** wklęsło szlifowana wraz z pudełkiem . . złr. 2
1 jak najprzedniejsza brzytwa **London** wklęsło szlifowana wraz z pudełkiem . złr. 2.50, 3.
Eleg. szkatułki z 2, 4, 6 sztukami bardzo przednich i najprzed. brzytew po złr. 3, 4, 5, 6, 7, 8.

Wszelkie do golenia potrzebne przybory.

Scyzoryk cnt. 40, 50, 70, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2—2.50, z nożyczkami i innemi przyrządami złr. 3, 3.50, 4, 4.50, 5.

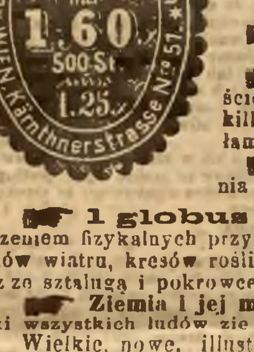
Nożyczki do przykrawywania ct. 20, 30, 40, 50, 60, 80, złr. 1—1.20; nożyczki do nici cnt. 15, 25, 35; nożyczki do paznogci cnt. 25, 35, 45.

Trybuszony angielskie, odkorkowują z całą łatwością najmocniej zakorkowane flaszki, złr. 1—1.80.

Sztućce stołowe z mocnemi rękojeściami złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5.50, 6; bardzo przednie po złr. 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9—10.

C. k. wyłącznie uprzywil. łyżki stołowe i łyżeczki ze stali bessemerskiej, wchodząc w coraz większe użycie, nie potrzebują żadnego zachwalania. Podobne są do srebrnych aż do złudzenia, nie tracą barwy, przy codziennem użyciu wystarczają na 10 lat i kosztują:

1 tuzin łyżek stołowych ze stali bessemerskiej tylko 85 cnt.; 1 tuzin łyżeczek do kawy 45 ct.; hurtem biorąc znacznie taniej; 1 nóż kuchenny 35 ct.



	złr.	ct.
100 sztuk pięknie litografowanych kart wizytowych, na papierze podwójnie lakierowanym	—	85
100 sztuk detto na papierze brystolowym .	1	20

1 garnitur przyborów listowych

składający się ze 100 sztuk najcieńszego francuzkiego papieru, 100 ładnych kopert i 100 ładnych marków do pieczętowania z jedną jakąkolwiek cyfrą w pięknej okładzince .	1	—
Taki sam garnitur w przedniejszym gatunku	1	40
12 tuzinów najlepszych piór stalowych cnt. 30, 60, 80,	1	—
Glattana c. k. wyłącznie uprzywil. rękojeście do piór, za pomocą których można pisać kilka godzin, nie potrzebując maczać pióra w kałamarzu, 1 sztuka ze srebra chińskiego .	1	40
1 sztuka **Chemic Cleaner** do wywabiania wszelkich plam atramentu z rąk, sukien itp.	—	40

1 globus sporządzony podług najznakomitszej metody z oznaczeniem fizykalnych przymiotów ziemi, prądów morskich, granic śniegowych, prądów wiatru, kresów roślinności drzewnej, deszczu i t. p., po złr. 2, 3.50, 4.20, wraz ze sztalugą i pokrowcem. Bez sztalugi złr. 1.40, 2.90, 3, 3.30 w pokrowcu.

Ziemia i jej mieszkańcy. 1 globus i do tego kolorowane wizerunki wszystkich ludów ziemi, 1 sztuka wraz z pudełkiem tylko 50 cnt.

Wielkie, nowe, illustrowane cenniki wszystkich artykułów tego Bazaru rozsyłają się bezpłatnie i franko.

Listy z zamówieniami w języku polskim należy adresować:

An die Verschickungsabtheilung des

Ersten Pariser Bazar für Oesterreich

in Wien, Kärnthnerstrasse 51.

Kupcy, ajenci otrzymają dobry rabat. 1591 1—6

Biuro informacyjne Komisowe Krakowskie

A. Gąsiorowskiego

hotel Saski ulica Sławkowska

zyskawszy sobie rzetelnem postępowaniem względy u Panów obywateli, poleca się nadal Ich łaskawej pamięci — szczególniej w transportowaniu parobków, dziewek, narzędzi rolniczych; sprzedaży dóbr, realności, jakoteż stręczeniu oficjalistów, nauczycieli, guwernantek i służących. 1407 5—5

Szczegółowe opisy (kosztorysy) dóbr na sprzedaż będących, nadsyłać obecnie należy — gdyż pora wiosenna dla kupicieli zbliża się.

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału

nastręczają **Listy zastawne** c. k. uprz. gal.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **nie podlegają opodatowanu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. stycznia i 1. lipca.
2. Rzeczone obligacje biorą stosunkowo **udział w 50%** czystego zysku Zakładu.
3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej **w piętnastu latach** drogą corocznego losowania.
4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucje, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń **także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym** (*Vereinsbank.*)
5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 złr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.
6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
7. Kwoty, na które obligacje opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycje, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego z pominięciem dodatku.
8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej **dziesiąta część** wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, którą ubiegający się o pożyczkę uiścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.
10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwolonemi temuż 12procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galicji i Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obydwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągle znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiębiorstwach **akcyjnych.** 1369 12—24

Powyższe obligacje sprzedaje i nabywa kantor

J. H. Kaufmann i Spółka,
ulica Karola Ludwika pod l. 4.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.

Lwów d. 22. marca.

(Sądy przysięgłych w sprawach drukowych. Czy będą zaprowadzone w Pradze? — Projekt rządowy do ustawy o pospolitem ruszeniu odrzucono głosami stronnictwa rządowego. — Wybory do węgierskiego sejmu. Lewica będzie silniejszą.)

Wszystkie dzienniki, wychodzące w Austrji, rozpisują się nad zaprowadzeniem sądów przysięgłych w drukowych sprawach, przedstawiając wielką doniosłość tej instytucji. Nikt zaprzeczyć nie może, że podstawą wolności druku są sądy przysięgłych, ale nikt z pewnością już teraz orzec nie może, czy tą podstawą będą w każdym razie austrjackie sądy przysięgłych. My i teraz mamy wolność druku, ale ministerstwo mogło nam ją odjąć każdej chwili. Czy nie będzie mogło zawiesić i sądów przysięgłych w krajach, gdzieby mu się stać mogły niedogodnemi? A jeśliby ministerstwo zawiesić miało prawo, to obawiać się odpowiedzialności wobec Rady państwa nie potrzebuje, skoro to uczyni w krajach nie-niemieckich, dla utrzymania przewagi niemieckiej i systemu centralizacyjnego! Parlament jest stróżem jedynym wszystkich swobód. Gdzie skład parlamentu jeśli tego rodzaju, że większość pochwala wszystko co do podtrzymania jej przewagi służy, tam wszystkie najpiękniejsze wolności są w gruncie rzeczy iluzyjne. W Pradze za wybicie kilkudziesięciu szyb przez uliczników, zaprowadzono stan wyjątkowy, który trwa już siódmy miesiąc bez wszelkiej racji. Nikt w Radzie państwa nie upomina się o jego zniesienie. Zresztą nie zyskałby nic, bo większość bardzo pochwala utrzymanie stanu wyjątkowego w Pradze!

Niewiadomo, czy w Pradze zaprowadzą sądy przysięgłych. Nam się zdaje, że ze stanowiska rządowego sądząc, zaprowadzenie sądów przysięgłych, w niczem nie narazi systemu centralizacyjnego! Wszak wedle ustawy o sądach przysięgłych, komisja ze spisu wybieralnych układać ma listę przysięgłych. Połowę zaś tej komisji mianuje prezes sądu pierwszej instancji, drugą połowę burmistrz. Komisji zaś przewodniczy naczelnik powiatowy. Większość komisyjna może wybór przysięgłych tak uskutecznić, jak ministerstwu będzie po myśli, może nawet z samych zwolenników systemu ministerstwa złożyć sąd przysięgły, a dopiero z zestawionego przez komisję spisu, po kolei przychodzi 30 pod losowanie dla ustanowienia 12 sędziów przysięgłych.

Z praktycznego zastosowywania ustawy o sądach przysięgłych, w chwilach agitacyj antiministerjalnej, będzie można dopiero powziąć wyobrażenie, czy zaprowadzenie sądów przysięgłych dla spraw drukowych w Austrji, będzie istotną podstawą wolności druku?

Dzienniki wiedeńskie cieszą się z zwycięstwa, które odniosła większość Izby niższej Rady państwa nad ministerstwem. Głosami 76 przeciw 50 odrzuciła Izba projekt rządowy o pospolitem ruszeniu! Za projektem głosowali jedynie Polacy i Słowieńcy i kilku z środka Izby! Większość zaś ministerjalna głosowała przeciw ministerstwu! Otóż Izba — piszą — złożyła dowód piękny swej niezawisłości! Istotnie odrzucono projekt rządowy o pospolitem ruszeniu — lecz dlaczego, bo przeciw temu projektowi byli bürgerministry i tego sobie życzyli. Gdyby pp. Giskra, Herbst i Brestel życzyli sobie przyjęcia tej ustawy, to byłaby ta sama większość głosowała za ustawą. Uderzyć musiało wszystkich w Izbie, że tylko pułkownik Horst i hr. Taaffe bronili gorąco projektu rządowego, dr. Giskra zaś bardzo zimno i wymuszenie odezwał się.

W całych Węgrzech zajęci są wszyscy jedynie wyborami do sejmu. Walka wyborcza jest bardzo zacięta. Deakiści będą mieć wprawdzie znaczną większość w przyszłym sejmie, ale już nie tak przeważną, jak w ostatnim. Wielu najzdolniejszych nawet deakistów przepadło. Lewica, silniejsza w nowym sejmie, wystąpi tem natarczywiej, zdążając do zniesienia instytucji delegacyjnej, do unii osobistej. Obecne ministerstwo węgierskie wprawdzie się na razie utrzyma, ale o wiele zmienić musi swą politykę, aby utrzymać się mogło na czas dłuższy. Już dzisiaj minister prezydent przemyśla o przeobrażeniu częściowem ministerstwa. Zamierza on powołać do ministerstwa trzech z umiarkowanej lewicy.

Głosy z kraju.

I.

Z Rohatyńskiego.

Zaledwie kilkanaście miesięcy upłynęło od zaprowadzenia Rad powiatowych, a zewsząd podnoszą się skargi na obojętność, z jaką instytucja ta walczyć musi, w dziennikach zaś prawie codzień spotkać się można z korespondencjami, użalającemi się z tego powodu.

Korespondencje te nie zgłębiając właściwych powodów złego, uderzają po większej części na kierowników tej instytucji, przypisując tymże brak wytrwałości i poświęcenia.

Zarzut ten w ogóle uznać musimy za niesłuszny, nie słyszeliśmy bowiem, aby zdarzył się wypadek, iżby dla braku kompletu posiedzenie Rady pełnej lub nawet Wydziału nie przyszło do skutku, a jednak uwzględnić potrzeba, że członkowie po większej części oddaleni od miejsca zebrania o mil kilka, nieraz walczyć muszą z przeszkodami jakie nieprzebyte drogi i słota stawiają. Kto wie jak trudno zebrać komplet szanownej Rady stołecznego miasta Lwowa, i jak dla wielu ojców miasta jest niedoprzebycia trudną podróż z Halickiego do ratusza, ten wyznać musi, że prowincja ma o wiele więcej poczucia obowiązku.

A jednak zaprzeczyć się nieda, że Rady powiatowe upadają, i że wkrótce trudno będzie znaleźć ludzi, chcących czas swój poświęcić tej przykrej a nieprodukcyjnej pracy.

Przyczyna tego leży w ustawie i w źle zrozumianem pojęciu tejże.

Ustawa, przydzielając Radom powiatowym nadzór nad gminami i niektóre czynności administracyjne, a odmawiając tymże wszelkich środków egzekucyjnych i odsyłając je w razie potrzeby do urzędów politycznych, postawiła Rady powiatowe w przykrej od organów rządowych zawisłości i, rzuciła na nowo nasienie tego strasznego rozdwoju w społeczeństwie, którego skutki po latach dwudziestu tak ciężko czuć się dają. Wiadomo jest bowiem, że już dzisiaj w niektórych powiatach niektórzy urzędnicy usiłują wpajać w lud przekonanie, że oni zasłaniają go od nadużyć i kar jakie Rady powiatowe na nich wymierzać pragną.

I znów powoli powstają owi opiekunowie ludu, których kraj na to opłaca, ażeby siali nieufność i nienawiść jednych do drugich.

Kto wie z jakim uszanowaniem lud nasz jest dla każdej władzy — ten pojmie z jaką niemal pogardą otacza on instytucję — która niema mocy przeprowadzić swych rozporządzeń i dziwić się nie będzie apatji wydziałów powiatowych, jeżeli te wiedzą o tem, że ich pisma i zlecenia do gmin pozostają albo nie odebrane na pocztach, lub nierozpieczętowane u naczelników gmin — przestają więc w końcu dawać polecenia i ograniczają się tylko na załatwianiu spraw koniecznych.

Wobec takiego stanu rzeczy — gdy szczera chęć zaprowadzenia ładu i porządku w gminach, podniesienie kraju przez naprawę dróg, uszlachetnienia ludu za pomocą szkółek, nietylko żadnego rezultatu nie przynosi, ale co gorsza staje się bronią w ręku niegodnych ludzi — bronią o której myśleliśmy, że przez zniesienie stosunków poddańczych raz na zawsze z rąk tychże wytrąconą została, wobec takiego stanu rzeczy, powtarzamy, wkrótce w kraju gdzie pochopność do przyjmowania posad w życiu publicznem była dotychczas tak wielką, przyjdzie do tej ostateczności, że literalnie nikt nie zechce brać udziału w pracy, nie dającej pożytku, a kosztującej tysiące, o które u nas tak trudno.

Podnosimy więc głos — a przekonani jesteśmy, że wkrótce za nami podniosą go i inne Rady powiatowe żądając reformy Rad powiatowych — i to reformy takiej — ażeby albo Wydziały powiatowe zwinięto, natomiast zaś aby Rady powiatowe wybierały delegatów, którzyby czuwali nad dokładnem załatwianiem spraw administracyjnych i uchwał Rad powiatowych przez władzę polityczną — lub ażeby całą czynność administracyjną w ręce Wydziałów powiatowych oddano, zostawiając tylko jedno bióro rządowe dla kontroli, zawsze jednak pod warunkiem, aby koszta tej administracyj pokryte były ze skarbu państwa lub opuszczone w podatkach.

To jest jedynie możliwe urządzenie kraju, któreby koniec położyło dotychczasowemu smutnemu gospodarstwu biórokracji naszej, a które nastąpić musi — chociaż nie wątpimy, że kraj nasz będzie musiał przebywać jeszcze cały szereg eksperymentów *in anima vili* zanim do tego dojdzie.

Czy jednak Przedlitawia a z nią i my *malgré nous* połączeni — będzie miała czas na te eksperymenta — to inne pytanie?

Korespondencje Gazety Narodowej.

Poznań d. 19. marca.

(*XXX*) Nigdy może kraj nie znajdował się w przykrzejszem i fałszywszem położeniu jak obecnie. Oskarżają na przemiany Polskę o rewolucję i zacofanie, o czerwoną burzliwość i feudalizm, gdy ona skrępowana trojakiemi więzami, sama sobą być nie może, i w większej części biernie zachować się musi.

Jednem z tych żywotnych zadań wieku jest walka z ultrakatolicyzmem, a raczej z jezuityzmem, który pragnie spętać i swobodę duchową człowieka i postęp jego społeczny. Na spętaną Polskę, która się bronić nie może, jak na pastwę rzucili się teraz jezuici w postaci zmartwychwstańców i owładli nią całkowicie, a szczególniej jednę część społeczeństwa naszego, przez próżność lub przez różne inne sprężyny i drogi.

Chcąc zaprotestować przeciw szerzeniu się fanatyzmu, trzebaby narazić się na walkę z ultrakatolikami, a pozornie przynajmniej służyłaby ta walka na korzyść Moskwie, prześladującej polski, narodowy katolicyzm. Milczy więc prasa, dzienniki omijają kwestję i nie śmieją nawet dotknąć symptomatów, najgroźniej świadczących o chorobie. Ultramontanie władają już w Krakowie, rozgałęziają się w Galicji, posługując się arystokracją, której umieją podchlebiać, i do nich też należy cała wyższa warstwa poznańskiego społeczeństwa... Klasztory mnożą się co chwila, donacje i ofiary płyną, a gdy sieroty wygnańców mrą opuszczone, my sypiemy pieniądze na te fantazje, płaszczem religii osłonięte!

Sądźcie z małego faktu:

Dr. Libelt przybywa do Poznania, aby mieć kilka odczytów popularnych dla kobiet... Wszędzie indziej zbiegliby się słuchacze, aby skorzystać — w Poznaniu wszakże cały wielki post rano odbywają się medytacje, po obiedzie rekolekcje i rozmyślania i wszelkiej nazwy praktyki... więc niema czasu na prelekcje Libelta. Tak odpowiedziano, i prelekcji nie było!

Powoli owładają przez duchownych ludem, przez swe stosunki szkołami, klasztorami i umieją się zasługiwać rządom....

Wielka część narodu skrępowana, czując te więzy na sobie, chciałaby krzyknąć i zaboleć, zaprotestować... ale tuż stoi Moskwa, która katolicyzm tępi... trzeba więc milczeć, aby jej nie posiłkować!

Zmartwychwstańcy wiedzą o tem doskonale i korzystając z chwili, posuwają się dalej a dalej, gaszą światła, zaprowadzają swój porządek i torują drogi — rządom z „Bożej łaski“ wedle starej formuły. Groźba ciemnoty i sfanatyzowania zawieszona nad nami jak miecz Damoklesa, ale musiemy cierpieć i milczeć!

Jestto fakt historyczny! — Ale to tylko mała próbka usposobienia. Połowę książek polskich nie czytają, bo duchowni je zakazują a polecają francuzkie, patrjotyzm nawet bardzo umiarkowany poczytywany jest za grzech, bo jest tylko jedna dla wszystkich ojczyzna niebieska i jeden — Rzym. Zwartwychwstańcy pracują z O. Gagarynem i Muchanowem, aby język moskiewski wprowadzić do katolickiego kościoła i pojednać Rzym z Petersburgiem. Polska dla nich już w żadną rachubę nie wchodzi. Potrafili sobie zjednać za narzędzia takich ludzi jak Pawlickiego, Kalinkę, Zbyszewskiego, mają swoich apostołów wszędzie. Kraków jest ich cały, Goliana forytują na administratora za to, że nie miał w sobie nic polskiego i wypruł z siebie ostatnią żyłkę narodową. Wszystkie rodziny pańskie, którym sypią ordery, odpusty, błogosławieństwa, dystynkcje, służą im jak najgorliwiej — jest w modzie być ultrakatolikiem jak niegdyś było w modzie być liberalnym.

Czynności Rady państwa.

179. posiedzenie Izby niższej. z dnia 19. marca.

Ostatniego posiedzenia przed świętami użyła Izba na załatwienie kwestji pospolitego ruszenia. Ustawa sama nie przyszła nawet pod rozprawy, gdyż utrzymał się wniosek większości Wydziału, ażeby przejść nad tą ustawą do porządku dziennego. Wniosek ten wywołał bardzo żywą dyskusję. Sprawozdawca mniejszości, Petrino i Hormuzaki mówią przeciw temu wnioskowi, a Giskra wyjaśnia znaczenie pospolitego ruszenia historycznemi przykładami i kończy tem, że ustawa w mowie będąca opiera się na zasadach milicji ludowej na wzór szwajcarskiej i amerykańskiej, i że idea militaryzmu podsuwana jej, nie znalazła w niej przytułku. Schindler przypomina smutne sceny z roku 1848, które pospolite ruszenie kroackie odegrało w Wiedniu. Hackelberg uważa argumentacje ministra za niewłaściwe. Skene, jako sprawozdawca większości, broni dosadnie jej wniosku, popierając go historycznemi przykładami niepraktyczności pospolitego ruszenia. Przypomina rok 1848, kiedy dwa pospolite ruszenia, austrjackie i węgierskie walczyły z sobą, a nie walczyły o skutki wojskowe, tylko o palmę dzikości i barbarji! — Powołują się niektórzy na pospolite ruszenia Polaków; mówca przypomina, że tam gdzie naród powstaje przeciw swoim ciemięzcom, rewolucja dyktuje ustawy, a na chrome projekta ustaw nie zważa nikt. Mowca zchodzi potem na punkt kosztów, i prosi ostatecznie o przyjęcie wniosku większości.

Za wnioskiem tym oświadcza się głosów 76, przeciw 50. Ustawa o pospolitem ruszeniu została więc odrzuconą; głosowali za nią tylko Polacy, Tyrolczycy, Słowieńcy i ministrowie.

Przyjęto także układ państwowy z Prusami, dotyczący uregulowania granicy czesko-pruskiej i ustawę o zmianie przy wybieraniu podatku konsumcyjnego od piwa.

Izba odroczyła się do dnia 6. kwietnia.

Wydział wyznaniowy zajmuje się bardzo gorliwie ustawą dla szkół ludowych. Do §. 56, dotyczącego pensjonowania nauczycieli, dodano jeszcze następującą poprawkę Sturma: Do lat służby dolicza się i czas, przebyty po złożeniu egzaminów nauczycielskich na prowizorycznem stanowisku przy jakiej szkole publicznej.

Dłuższą rozprawę wywołał §. 60, zobowiązujący właścicieli fabryk do urządzania samodzielnych publicznych szkół dla dzieci, zatrudnionych przy ich fabryce, a minister oświaty szczególny kładzie nacisk na słowo „publiczne“ szkoły. Ostatecznie zastąpiono to słowo według wniosku Rechbauera następnie: „Szkoły, które urządzić należy według przepisów, istniejących dla szkół publicznych“.

65. posiedzenie Izby panów z d. 19. marca.

Posiedzenie to zajęło senatorom naszym całych szesnaście minut czasu.

Izba wysłuchała drugiego i trzeciego czytania ustawy o systemizowaniu na koszt państwa posad służbowych przy Radach szkolnych krajowych i powiatowych, którą też przyjęła bez szemrania. A ponieważ porządek dzienny został wyczerpany, przeto odroczyła się Izba szanowna na czas nieoznaczony.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. *Debatte* umieszcza obszerne artykuł o gabinecie austrjackim, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

„Widzimy same prawie stronnictwa, które atoli na to miano nie zasługują, ponieważ z różnorodnych sklejone żywiołów, są raczej podobne do mozaiki i rozpadają się za pierwszem dotknięciem; to co rzeczewiście uchodzi za stronnictwo, po trzykroć, zanim kur zapieje, barwę swoją zmienia stosownie do potrzeby. Stronnictwom tym brak wszelkiego wyższego zmysłu politycznego: dziś schlebiają autonomii krajowej, jutro z niej szydzą; dziś budują ołtarze na cześć bogini wolności, jutro je burzą; dziś należą do większości i radują się, że poparli ministerstwo parlamentarne, jutro z dumą przyłączają się do mniejszości, stawiając żądania ludu wyżej nad wszystko. Federalizm, autonomia, jedność państwa, centralizacja, demokracja i konserwatyzm — wszystkie te pojęcia dziwnie są pomieszane i trudno zaiste rozpoznać przyjaciela od nieprzyjaciela. A na uboczu stoi lud zdumniony i strwożony, i pyta się sam siebie, czy chaos przed stworzeniem świata mógł być większym? Czy większym? Przeciwnie, był on mniejszym, bo mimo wszelkiego uszanowania dla bóstwa, nie możemy pojąć, aby ręka twórcza zdołała w przeciągu 6 dni usunąć to pomięszanie.

„Nasz rząd parlamentarny ręki tej widocznie nie posiada, bo chwieje się podobnie jak parlament, a w nieporadności i bezczynności swojej skłania się to do autonomii lub centralizacji, to do radykalizmu lub konserwatyzmu; chciałby wszystkim stronom dogadzać a żadnej nie zadawalnia. Wiemy, dokąd to prowadzi. Jeżeli ministerjum i Rada państwa zawczasu nie ockną się do owej energii, bez której niepodobnym jest rozwój polityczny, niechybnie popadniemy w ręce reakcji, która do czynu gotowa, czyha tylko na sposobną chwilę. Smutna, że dziś już nie mało jest osób, co niezłomne żywią przekonanie, iż tylko reakcyjny chrzest krwi i żelaza do nowego życia i do nowej energii pobudzić nas może.“

N. Presse otrzymuje list z Węgier, który nie chce ogłosić z jakichś względów, a powiada tylko, że list ten denuncjuje pewien zagraniczny rząd o silne popieranie opozycji wyborczej różnemi środkami przez swoich ajentów.

Telegramy donoszą o pobycie i przyjęciu cesarza w Tryeście. Na przemówienie podesty miasta odpowiedział cesarz w języku włoskim: „Z żywem zadowoleniem przyjmuję wypowiedziane mi zapewnienia wierności i przywiązania, i mam otuchę, że to usposobienie lojalności i uległości dla mnie nie przestanie nigdy wytwarzać gorących uczuć patrjotycznych dla monarchii i jej interesów. Zapewniam panów, że losy Tryestu i jego mieszkańców bez różnicy narodowości zarówno obchodzą moje serce, i cieszę się bardzo widocznym dobrobytem miasta i jego okolic.“

Zaraz po udaniu się do swoich apartamentów, przyjmował cesarz posła króla włoskiego, jenerała della Rocca, który składał mu gratulacje w imieniu swego monarchy. O liście króla Wiktora Emanuela, który miał być wręczony cesarzowi austrjackiemu, nie wspomina telegram.

Francja. Według *Indep. Belge* p. Laguerronière przybywszy do Brukseli miał długą naradę z belgijskim ministrem spraw zagranicznych, na której był także minister finansów Frère-Orban. Jedyny punkt, na który oba interesowane rządy zgodzić się nie mogą, jest konwencja zawarta między francuzkiem towarzystwem kolei Wschodnich a towarzystwem kolei Lüttich-limburgskiej. Rząd francuzki pragnie przejrzeć tę konwencję, na co Belgia dotychczas nie przystała. Mimo tych trudności, tak Francja jak i Belgia zgodziły się na zwołanie konferencji, która będzie obradowała w Paryżu. Zachowanie się rządu francuzkiego było w tej sprawie bardzo oględne, bo nawet p. Laguerronière nie wręczył gabinetowi brukselskiemu noty margrabiego Lavalette, poprzestając na samem jej odczytaniu.

Książę Grammont przybył do Paryża d. 19. marca i konferował niezwłocznie z p. Lavalette Dnia 20. marca miał mieć dłuższe posłuchanie u cesarza. Po tych oficjalnych przyjęciach i naradach trudno już przypuścić, aby książę odwidził Paryż jedynie w sprawach familijnych. Polityka odegrała tu swoją rolę.

Cesarzowa Eugenia zamierza w ciągu bieżącego roku wyjechać do Rzymu. Dnia 15. sierpnia będzie ona wraz z synem w Ajaccio, gdzie przed stu laty narodził się w tym dniu Napoleon I., a potem uda się po błogosławieństwo do Piusa IX.

Girardin zaprasza w *Liberté* redaktorów wszystkich pism francuzkich na wspólną naradę, w celu porozumienia się co do kroków, jakich wypada użyć w Ciele prawodawczem i senacie dla łatwiejszego zniesienia stempla dziennikarskiego.

Z wyspy Réunion (Bourbon), nadchodzą uspokajające wieści. Komisja śledcza, ustanowiona przez rząd, kazała zamknąć kolegium jezuickie, i to zadowoliło wzburzonych mieszkańców.

Hiszpania. Pomimo oświadczeń ministerjum hiszpańskiego w Izbie, iż prócz w Xeres, wszędzie panowała spokojność, i pomimo doniesienia z tego zakątka Andaluzji, iż powstańcy zostali pobici i kilkuset z nich ujęto, nie bardzo pocieszający przedstawia widok Hiszpania. Niechęć do służby wojskowej w kraju, będącym w stanie rewolucji, świadczy, że rewolucja bardziej socjalne niż polityczne nosi na sobie cechy. Że ruch przeciw poborowi wojskowemu objawia się i po innych stronach Hiszpanii, o tem można się przekonać z listów barcelońskich, oraz przypomniawszy sobie, że junty rewolucyjne zaraz po rewolucji wrześniowej postawiły zniesienie poboru w szeregu pierwszych żądań swoich. *Siècle* donosi, że dnia 7. b. m. deputacje ze wszystkich miast Katalonii zebrały się w Barcelonie i wraz z wieloma mieszkańcami miasta odbyto wielką demonstrację na ruinach zburzonej świeżo warowni Filipa V. Chorągwie nosiły na sobie napisy: „Nie chcemy podatków konsumcyjnych“, „Nie chcemy spisów“, „Żądamy szanowania własności i życia“. Również odbywają się po Hiszpanii manifestacje za wprowadzeniem ślubów cywilnych.

Manifestacja w Madrycie d. 14. b. m. lubo mniej liczna, nabyła jednak znaczenia przez to, iż wywołała deklarację opozycji w Izbie, a niemniej i dlatego, że nieograniczyła się na żądaniu zniesienia poboru, lecz oraz dały się słyszeć okrzyki na cześć republiki federacyjnej.

Kronika.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości przeniósł Antoniego Dyduszyńskiego, sędziego powiatowego z Lutowisk, na jego własną prośbę w tym samym charakterze do Birczy, a adjunktów powiatowych: Kon-

stantego Rogalskiego w Tarnobrzegu i Wacława Adamskiego w Mielcu w tym samym charakterze, pierwszego do Kent, drugiego do Myślenic. Minister spraw. mianował adjunktami sądów powiat.: kancellistę, Jana Domagalskiego, w Jaśle, dla Milówki, i auskultantów: Willibalda Prusenige dla Dąbrowej, Henryka Eckbardt-Eckhardtsburga i Edmunda Wachholza dla Nowegotargu, jakoteż adjunkta sądu obwodowego w Tarnopolu, Michała Gasparego, sekretarzem tamże.

— **Staremiasto** d. 18. marca. W skutek rezygnacji Michała hr. Krasickiego z godności prezesa Rady powiatowej staromiejskiej, wybranym został na tę godność p. Izydor Kędzierski, dzierżawca dóbr, dotychczasowy zastępca prezesa, a zastępcą prezesa, p. Stanisław Katyński, właściciel Grodowic i Fulsztyna.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego** odbędzie się w środę dnia 24. marca o godzinie 11tej rano w sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1) O instytucji korepetytorów; 2) o bibliotekach szkolnych; 3) wnioski pojedynczych członków.

— **Stan zdrowia ks. metropolity Litwinowicza.** S. [illegible] potwierdza wieść, że stan zdrowia ks. Litwinowicza jest bardzo niebezpieczny. Okazała się wodna puchlina. W tych dniach umarł jego ojciec, 84letni starzec. Był on proboszczem w Mszytowie, i kanonikiem tytularnym gr. k. kapituły lwowskiej.

— **Walne zgromadzenie kasyna mieszczańskiego we Lwowie**, w sobotę odbyło się w sali kasyna mieszczańskiego.

Z przedłożonego walnemu zgromadzeniu sprawozdania okazuje się, że instytucja ta szybko wzmaga się. Z końcem r. 1867 liczyło ono 506 członków, a w ciągu r. z. przybyło 184 nowych członków. Ponieważ jednak w skutek rozmaitych okoliczności ubyło 66, więc wynosi obecnie ogólna liczba członków 624. W r. z. wynosiła cyfra przychodu kasyna 9650 złr. 54 c., a rozchód wynosił także tyle. Z balu danego w dniu 6. lutego r. b. było 156 złr. 48 cent. czystego dochodu, a z balu dnia 20. lutego b. r. wpłynęło 583 złr., które to kwoty obrócone zostały na cele dobroczynne.

U członków, opłacających w nieszczanie wkładek, zalega obecnie 2126 złr. 50 c.

Ważną czynnością sobotniego zgromadzenia miały być wybory. Aby umożliwić wszystkim członkom wzięcie udziału w tym akcie, przyjęto wniosek p. Pomianowskiego, aby członkowie mogli wkładać kartki do puszki wyborczej w każdym czasie, podpisując się przytem na osobnym arkuszu, aby można wiedzieć, kto korzystał już z prawa wyboru. Osobnej komisji, złożonej z trzech członków, poruczono czuwanie nad tem, aby wybór ten wykonywano jak najlegalniej.

Dotychczasowy Wydział przedłożył zgromadzeniu preliminarz budżetowy na rok bieżący, ułożony na podstawie przeciętnych cyfr budżetowych z ostatnich dwóch lat. Preliminarz ten przyjęto z tą tylko zmianą, że na wniosek p. Zabałki nie 700 ale 800 złr. przeznaczono na prenumeratę dzienników. Sprzeciwiał się temu wnioskowi jeden tylko p. Juliusz Starkel.

Bardzo ożywiona wywiązała się rozprawa nad kwestją zatwierdzenia kontraktu z traktjernikiem kasynowym. Zabierali w tej sprawie głos z mniejszą lub większą werwą pp. Supiński, dr. Hryszkiewicz, br. Lewartowski, Komora, Schumann, Śląski, Zucker, Pietrzycki, Błotnicki i Starkel. Rezultatem tej obszernej dyskusji była uchwała, że przedłożony zgromadzeniu przez Wydział projekt kontraktu odrzucono, upoważniając wybrać się mający Wydział do zawarcia nowej ugody, z tem zastrzeżeniem, że czynsz, jaki dotychczas opłacał traktjernik kasynowy, wynoszący 300 złr., ma być zniesiony, a natomiast ma on być obowiązanym do dawania taniej potraw i napojów. Sam jeden tylko p. Sztarkel sprzeciwiał się tej propozycji. Między argumentami, które przytaczał, znajdywał się między innemi i ten, że jeżeli w kasynie mieszczańskiem będą potrawy dobre a bardzo tanie, to szybko wzrastać będzie liczba członków Towarzystwa kasynowego, co p. Sztarkel uważa za coś takiego, czego wypadałoby wystrzegać się!

Że i tą razą został sam ze swojemi opiniami, zbytecznem byłoby może nadmieniać.

Przedłożony przez Wydział projekt regulaminu dla walnych zgromadzeń kasyna, postanowiono przedyskutować dopiero później, aby członkowie mieli czas rozpatrzyć się w nim.

— **Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa przyjaciół oświaty** odbyć się ma między 20. a 26. maja. Wydział wykonawczy głównego zarządu oznaczy bliżej w tym terminie dzień i godzinę. Czas ten dlatego obrano, iż w ową porę obywatelstwo z Poznańskiego i Prus Zachodnich zawisa w znaczniejszej liczbie do Krakowa, a z Krakowa uda się do Lwowa, oddając rewizytę obywatelstwu tutejszemu, które w przeszłym roku odwiedziło Poznań.

Towarzystwo przyjaciół oświaty rozpoczęło obecnie druk kilku dzieł, które w serji na rok 1869 zapowiedzianej wyjdą. Już w kwietniu wyjdzie dzieło Wincentego Pola *Obrazy z życia i natury*, którego część jedna była drukowana w ilustrowanych pismach warszawskich. Również w kwietniu wyjdzie jedno dziełko ludowe Anczyca, a rozpocznie się druk dzieła Kraszewskiego *Studja polskie*. Jestto historja cywilizacji i obyczajów w Polsce. Ma być drukowana powieść Bodzantowicza, i *Pokłosie* poetów polskich, zbiór niedrukowanych jeszcze poezyj żyjących dotąd poetów; zebrał i ułożył do druku ten zbiór Pol Wincenty. Oprócz tego zarząd traktuje właśnie o nabycie kilku innych, bardzo ciekawych rękopisów. W ogóle rozpoczynające się obecnie Wydawnictwo Towarzystwo przyjaciół oświaty odznaczać się będzie doborem dzieł.

— **Otrzymujemy następujące pismo** z prośbą o umieszczenie:

Do szanownej redakcji *Gazety Narodowej* we Lwowie.

„Dzisiaj dopiero okazano mi nr. 50 *Dziennika Poznańskiego* z dnia 14. marca b. r., który w artykule „Poznań 13. marca" pisząc o pobycie moim we Lwowie i staraniu się, aby rząd austrjacki w swem państwie stale zamieszkać mi pozwolił, wyraża pod względem pomyślnego skutku mych żądań swoją wątpliwość. Co do tego mniemania szanownego *Dziennika* nie znajduję nic do nadmienienia, niemając dotychczas żadnej prawnej zasady, na którejbym z zupełną słusznością opierając się, mógł twierdzić, iż wspomniona wątpliwość jest niewłaściwą, a tem mniej nie uważam za stosowne dla mnie wchodzić w słuszność lub niesłuszność względu, który szanownemu *Dziennikowi* głównie posłużył do podniesienia swej wątpliwości. Jakkolwiek bowiem w skutek przychylnego przedstawienia mnie przez ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego zastępcy c. k. namiestnika, otrzymałem rządowe pozwolenie pobytu w Galicji, stałego jednakże obywatelstwa w tym kraju przez to nie pozyskałem.

O fakcie więc w przyszłości dopiero spełnić się mającym, wolno mniemać na dwie strony, zwłaszcza, iż nieraz stan najprostszych rzeczy nieprzewidzianemi okolicznościami powikłany być może.

Mimo to wszakże, gdy *Dziennik Poznański* prawdopodobne przypuszczenie swoje popiera jeszcze temi słowy, że „p. Possinger, jak donosiliśmy, miał już ustnie zlekka nadmienić księdzu Sosnowskiemu, iż byłoby pożądanem, by nie zwlekał zamierzonej pierwotnie pielgrzymki do Rzymu"—słowa, których zastępca c. k. namiestnika ani do mnie, ani zapewne do nikogo nie mówił, bo nawet z mej strony nie miał do tego powodu, to w takim razie obowiązkiem jest moim oznajmić, że szanowny *Dziennik* całkiem mylnie uwiadomiony został o chęciach tutejszych władz, tak duchownej jako też i cywilnej, które ja, dzięki Bogu, tyle znalazłem dla siebie przychylnemi, że najmniejsze w tej mierze podejrzenie uważam za niezgodne z rzeczywistością i prawdą. Aby więc położyć koniec bezzasadnym wieściom, służącym jedynie do wypaczenia najszczerszej prostoty i szlachetności, jakiej ze strony osób rządowych i prywatnych, z któremi za przybyciem do tutejszego kraju spotykając się, miałem szczęście doznawać, proszę szanowną redakcję *Gazety Narodowej* o umieszczenie obecnego zaprzeczenia twierdzeniu, zamkniętemu w powyższem cudzosłowie. Załączam należne poważanie.

Lwów dnia 20. marca 1869.

K. Sosnowski, adm. dyecezji Lubelskiej i Podlaskiej.

— **Oświadczenie redakcji Gazety Narodowej.** Nie można było u ludzi rozumnych potępić *Gazety Narodowej* za to, iż podała sprawozdanie z procesu, publicznie przed sądem, wobec wielkiego natłoku publiczności traktowanego, wymieniając nazwiska oskarżonych i świadków, a podała bez wszelkich uwag od siebie, zupełnie przedmiotowo, nie czyniąc jednak wyjątku dla nikogo, czy on do rodziny arystokratycznej, czy ludowej należy. Więc wymyślono kalumnię. Rozgłoszono, że redakcja *Gazety Narodowej* żądała od Seweryna Bielskiego 500 złr. za niewymienienie jego nazwiska w sprawozdaniu z procesu, a gdy on nie chciał jej dać tę kwotej, wymieniła jego nazwisko w procesie. Jako dowód przytaczano, iż rozpisał się o tem Seweryn Bielski w liście, który do redakcji wystosował, a który list w ręku sądu się znajduje.

W obec takich kalumnii i kłamstw odpieramy, że nigdy z nikim z redakcji ani Seweryn Bielski, ani nikt inny w sprawie zatajenia nazwiska nietylko nie traktował, lecz nawet nie mówił, że nikomu z redakcji nie był S. B. znanym, że nikt nawet nie wiedział, do jakiej rodziny należy. Z sądu powiatowego mościskiego odebraliśmy list, który wystosował S. B. do redakcji, a z treści tego listu przekonać się może każdy, że co powyżej twierdzimy jest prawdą. Oto jest dosłowna treść listu:

„Do szanownej redakcji *Gazety Narodowej*". Dopiąłeś pan swego celu, karcąc winnych, przestrzegając moralności i wymieniając nazwiska zapominających się. Dopiąłeś celu mówię, bo jednego .... jutro będzie mniej. Po zapieczętowaniu obecnego listu, palę sobie w łeb. *Seweryn Bielski*".

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Wiedeńska pisze: „Minister spraw wewnętrznych na podstawie najwyższego zezwolenia i w porozumieniu z innymi ministrami, pozwolił założyć w Krakowie Towarzystwo akcyjne pod firmą: „Galicyjski bank dla handlu i przemysłu następującym osobom: Hr. Władysław Badeni, Ludwik Heicel, Julian August John, Henryk Kieszkowski, Aleksander Kurtz, Bronisław Lasocki, Gustaw Lebensztein, Aleksander Makowski, Stanisław Polanowski, hr. Adam Potocki, hr. Edward Stadnicki, Stanisław Starowiejski, hr. Henryk Wodzicki i hr. Ludwik Wodzicki, tudzież potwierdził statuta tegoż banku."

Dnia 20. marca o godzinie 2ej z południa, wyjechał cesarz z Tryestu i udał się do Miramar, zkąd wyruszył do Wiednia.

Według *Tagblattu* członkowie Rady państwa opuścili teraz Wiedeń w przekonaniu, że niezadługo nastąpi zmiana ministerstwa. Dr. Berger ma ustąpić z powodu ciągłych cierpień, a w takim razie centraliści życzą sobie aby książę Carlos Auersperg objąłby posadę prezydenta gabinetu.

Baron Werther wraca do Wiednia po świętach wielkanocnych.

Belgijsko-francuzka konferencja ma się zebrać w Paryżu jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Paryż dnia 22. marca. *La France* pisze: Cesarz wyzdrowiawszy zupełnie, będzie jutro przewodniczył Radzie ministrów. *Journal Officiell* donosi, że rozdzielone jutro będzie sprawozdanie komisji budżetowej. W sprawozdaniu wyrażona jest zgodność zapatrywania się rządu i komisji na położenie finansowe. Komisja wyraża ufność, że pokój nie będzie zakłócony. Nie istnieje obecnie w Europie żaden powód do sporów międzynarodowych.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.